Nr. 292. We Lwowie, — Piątek dnia 23. Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „; do Prus i Niemiec . . . . . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. „ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica **Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa“ swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego bióra korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 22. grudnia.

Sejm szląski został zamknięty.

W projekcie ustawy budowlanej zrobił sejm czeski, mimo oporu namiestnika i konserwatystów tę zmianę, że przeprowadzenie ustawy ma być Wydziałom powiatowym a nie władzom rządowym poruczone.

Wczoraj wystąpili młodoczesi w sejmie z wnioskiem, aby w myśl uchwały z d. 19. stycznia zr. nad wnioskiem Trojana o równouprawnieniu, ponownie nalegać i wezwać rząd i Wydział krajowy do zastosowania się do tej uchwały. W motywach wniosku wykazano, że ani w urzędach politycznych, ani w szkole, w pocztach i telegrafach, ani w urzędach finansowych rzeczone równouprawnienie w duchu owej uchwały nie zostało przeprowadzonem, jedynie w wyższym sądzie krajowym zmiana nastąpiła, która jednakże nie jest dostateczną, ponieważ obrada bywa jeszcze teraz zupełnie w niemieckim języku prowadzona.

Wobec poważnego położenia politycznego ministrowie wspólni: Kalnoky, Bylandt i Kallay zastanowili do czasu swoje wieczory recepcyjne, zapewne aby uniknąć w swoich salonach dyskusji.

Stara Presse daje do zrozumienia, że 12 do 15 milionów złr. dano administracji wojskowej do dyspozycji. Ostatnia suma zdaje się być dokładniejszą, wszelako i to za mała suma na formalną demonstrację wojenną, a tem mniej na przygotowania do wojny zaczepnej.

Pester Lloyd oświadcza, że wspólna pożyczka austro-węgierska w sumie 200 milionów, o której prawiono w Berlinie, jest według ugody austro-węgierskiej możliwą, ale dotychczas nigdy jeszcze takiej pożyczki nie używano, i Węgry nigdy jej sobie nie życzą. Dalej oświadcza *P. Ll.*, że z dwóch powodów nie będą delegacje na nadzwyczajną sesję zwołane — raz dlatego, że choćby rządy 20, 30 i więcej milionów dały administracji wojskowej do dyspozycji, delegacje z pewnością krok ten dodatkowo zatwierdzą, a powtóre dlatego, że przez owo nadzwyczajne zwołanie delegacyj jeszcze by się — bez potrzeby — spotęgowało obecne naprężenie umysłów.

Z Poznania donoszą: Radca rejencji i członek komisji kolonizacyjnej, dr. Wittenburg, miał odczyt o kolonizacji Poznańskiego. Dotychczas sprzedano ostatecznie 7000 morgów a 3500 zalecono do najbliższej sprzedaży osadnikom niemieckim (morg pruski tyle co pół naszego). Dr. Wittenburg stwierdził, że dotąd kolonizacja wielkich postępów nie uczyniła. *Pielgrzym* pełpliński podaje z zastrzeżeniem wiadomość, iż dyrekcji Towarzystwa czytelni ludowych władze wytoczyły proces. — W niedzielę w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich odbyło się wiele wieców, na które ludność okoliczna zgromadziła się bardzo licznie. Wniosek wystosowania petycji proboszczów o przywrócenie ich wpływu na naukę religii w szkołach wyszedł z inicjatywy arcybiskupa Dindera. — Nauka języka polskiego w klasach przygotowawczych do gimnazjum, została zniesiona.

W Gnieźnie odbyły się d. 20. bm. wybory na posła i dwóch jego zastępców, do sejmu prowincjonalnego z powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego. Większością głosów obrany został na posła p. dr. Chełmicki z Żydowa, a na zastępców pp. dr. Żychliński z Modliszewa i Malczewski z Odrowąża.

Niedziela donosi, iż rosyjski minister oświaty w odpowiedzi na liczne petycje mieszkańców miast wyjaśnił, że wydając niedawne rozporządzenia gimnazjalne, nie miał na celu kastowego podziału ludności, lecz że pragnął podwyższyć tylko poziom umysłowy i moralny uczącej się młodzieży. Ztąd też znany okólnik nie wyłącza bynajmniej dopuszczenia do gimnazjów dzieci włościan i mieszczan, o ile ich stosunki rodzinne dadzą odpowiednią gwarancję co do postępów ucznia w nauce i jego zachowania się moralnego.

Zapewniają, że ks. Bismark przyszedł zupełnie do zdrowia i zamierza z początkiem przyszłego roku powrócić do swych czynności urzędowych w pełnym zakresie.

Z Petersburga piszą do *Köln. Ztg.*: „W kołach, nie mających wprawdzie bliskich z dworem stosunków, lecz komunikujących się z osobistościami z otoczenia cara, obiega nowa legenda o rozmowie cara z Bismarkiem i dają jej wiarę. Wedle tej legendy rozpoczęła się rozmowa zwykłemi frazesami salonowemi, przyczem Bismark zauważał, że car zimniejszym jest dla niego aniżeli przy dawniejszych spotkaniach. Ostatecznie przeszła rozmowa na politykę i car przytoczył ks. Bismarkowi kilka dowodów jego nieprzyjaźnego dla Rosji stanowiska. Bismark nie mógł przypuszczać, aby one były znane carowi, i dlatego oświadczył, że są sfałszowane. Zaraz też kazał ogłosić w *Kölnische Ztg.* znane rewelacje, w nadziei, że car tem się uspokoi i dalej rzeczy poszukiwać nie będzie. Tymczasem w Petersburgu mają dowody na to, że najważniejsze z owych dokumentów nie są sfałszowane. Nikt tu w urzędowych sferach nie wierzy w takie widoczne przekręcanie faktów, ale w pomienionych kołach, do których należą także wydawcy dzienników rosyjskich, dają tej legendzie zupełną wiarę“.

Wyjaśnienia, jakich ma ambasador Schweinitz udzielić w Petersburgu, odnoszą się nietylko do sprawy bułgarskiej, ale także do kwestji zbrojenia się Austrji i Rosji i do podrobionych dokumentów.

Z Berlina donoszą pod d. 20. bm.: Wczoraj odbył się obchód wilijny u huzarów gwardyjskich, na którym ks. Wilhelm jako ich komendant, między innemi w przemowie swojej oświadczył: „Od kilku lat czasy się zmieniły, i wielce spoważniały. Przyszłość jest może niepewna“. Książę wspomniał o słabości swego ojca i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

W francuskiej Izbie posłów utworzyła się nowa frakcja „grupa socjalistyczna“, która liczy 19 członków, a między nimi skrajnych zwolenników rewolucji jak Basly, Camelinat, Laifaut, Millerand, Susini i Hugues. Grupa ta zbliżona jest w poglądach do niemieckich socjalistów, a ułożyła sobie program, w którym główne punkta stanowi: autonomia gmin, międzynarodowy związek ludów, zastąpienie stałego wojska milicją obywatelską, zniesienie kary śmierci, zupełna emancypacja kobiet, zupełna równość wobec prawa dzieci z prawego jak i nieprawego łoża, zupełny rozdział kościoła od państwa, upaństwowienie własności, zniesienie podatków pośrednich i zaprowadzenie progressywnego podatku dochodowego, reformy w zakresie szkolnictwa i dobroczynności publicznej. Nowa frakcja liczy na znaczny sukurs z innych stronictw.

D. 5. stycznia nastąpi nowy wybór 82 senatorów. Zapewniają, że rozwiązanie Izby posłów jest niezawodnem, z powodu bezwładności umiarkowanej lewicy wobec chaotycznych prądów przewrotowych.

Ma być zupełną prawdą, iż Carnot oświadczył, że Francja musi w obecnem przesileniu zupełną zachować restrykcję; Francja nie wmiesza się do sporu między Rosją i Austrją, na którego zagodzenie zresztą można liczyć z wielkiem prawdopodobieństwem. W duchu też pokojowym Carnot, z pominięciem ministra spraw zagr., przesłał instrukcje ambasadorowi francuskiemu w Berlinie.

Liberalna prasa angielska usilnie stara się czytelnikom wyperswadować wszelkie obawy wojny. Po stronie Rosji staje otwarcie jedyna *Pall-Mall-Gazette*, która nawet półurzędowe enuncjacje rosyjskie stara się według sił usprawiedliwić.

Pisma rzymskie śledzą wszystkie wojskowe zachody Rosji z niezmierną uwagą i ogłaszają codzień wiele interesujących ogół szczegółów. Według nich, Rosja postawiła dotychczas na wojennej stopie 4 korpusy piechoty.

Rząd włoski, według depeszy rzymskiej, zabronił obchodu poświęconego pamięci Oberdanka. Rząd wydał rozporządzenie, ażeby władze policyjne starały się odwieść stowarzyszenia radykalne od myśli obchodu, a w razie uporu, ażeby użyły siły przeciw autorom demonstracji. W Rzymie i Medjolanie skończyło się usiłowanie rozrzucenia proklamacyj, zapraszających do obchodu, aresztowaniem głównych uczestników demonstracyj.

Z Rzymu otrzymuje *Pol. Corr.* ciekawe doniesienie o jubileuszu papieskim. Im bliżej do święta 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św., tem więcej umysły w Rzymie nabierają nastroju uroczystego. Wspaniały blask, z jakim obchodzony będzie ten wypadek, rozrzuca swe promienie w koło i wszystkie sfery wiecznego miasta śledzą z najżywszym zajęciem czynione przygotowania. Już przybyli do Rzymu przedstawiciele dwóch wielkich monarchów europejskich: ks. Norfolk w imieniu angielskiego dworu i ks. Franciszek Lichtenstein w imieniu dworu wiedeńskiego. Cesarz Franciszek Józef posyła w darze Ojcu św. złoty krucyfiks wysadzany drogiemi kamieniami wielkiej ceny i wysokiej artystycznej roboty; cesarzowa Elżbieta wspaniałą koronkową albę; arcyksiążęta kosztowny relikwiarz. Cesarz Wilhelm wyszle do Rzymu członka Izby panów, hr. Bruehla. Królowę rejentkę hiszpańską Krystynę przedstawiać będzie margrabia de la Vega de Armijo. Król Jerzy grecki za pośrednictwem łacińskiego arcybiskupa w Atenach msgr. Marango przyszle kosztowny dar i własnoręczne pismo. Sułtan złoży życzenia i dary za pośrednictwem kat. armeńskiego patrjarchy carogrodzkiego msgr. Azarjana.

Jak się zdaje, braknie tylko w tej uroczystości przedstawicieli urzędowych dwóch państw, Francji i Portugalii. Także zdaje się, że dwór rosyjski nie weźmie żadnego udziału w powszechnych objawach hołdu. Takie zachowanie się dworu petersburskiego tem bardziej zadziwia w Rzymie, że nawet mocarze i państwa niechrześciańskie, jak sułtan, cesarz japoński, cesarz chiński nie uchylili się od złożenia objawów czci naczelnikowi kościoła katolickiego. Cesarz japoński wysyła specjalnego posła do Rzymu. Według doniesień dzienników rzymskich, rząd rosyjski postanowił się wstrzymać od udziału w jubileuszu, aby módz tem samem wzbronić swym katolickim poddanym wszelkich obchodów z powodu papieskiego jubileuszu — a jenerał-gubernator warszawski Hurko zabronił już katolikom w Królestwie Polskiem wysyłania darów i adresów do Ojca św. Takie postępowanie rządu i dworu rosyjskiego tem bardziej rażące w kołach watykańskich wywiera wrażenie, że Leon XIII. wysłał był na koronację Aleksandra III. do Moskwy swego przedstawiciela w osobie nuncjusza w Lizbonie, msgr. Vanutellego.

Skupczyna serbska, mimo oporu, coraz rzedniejących zresztą, rusofilów, którzy wskazywali, że niema rządu legalnego w Bułgarji, uchwaliła konwencję kolejową z Bułgarją, za którą gorąco przemawiał Risticz.

Nie wiedzie się rusofilom rumuńskim. P. Jonesko chciał w Izbie posłów wywołać rozprawę nad położeniem zewnętrznem zwłaszcza co do Bułgarji, ale minister Pherekydes dał odpowiedź nieokreśloną, i na tem się skończyło. Ani p. Grzegorz Stourdza, ani rosyjski poseł Chitrowo z swoimi ajentami nie zdołają wywołać jakiegoś sukcesu dla polityki rusofilskiej. Nawet dzienniki, utrzymywane przez p. Chitrowa, nie śmią szczuć przeciw Austrji, i zalecają rządowi trzymać się trzeźwej polityki interesów.

Sprawa bułgarska.

Jakby na dane hasło, pisma berlińskie zaczęły domagać się usunięcia ks. Ferdynanda. Pierwsza wystąpiła *Nazional Ztg.* z d. 20. bm. „Konstatujemy, że prawdopodobnie ks. Ferdynand Koburski pierwszy padnie ofiarą burzy. Bądź cobądź, byłoby do życzenia, aby magnaci węgierscy, przez których, w związku z jakąś jeszcze nie całkiem wyjaśnioną kabałą, świat historją koburską został obdarzony, tego swego mizernego pupila wycofali. O ile by to ulżyło obecnej sytuacji ogólnej, trudno powiedzieć, ale zawsze skończyłby się ten stan rzeczy, w którym ks. Ferdynand ma sobie za bagatelę, że mocarstwa nie aprobowały jego elekcji“.

Telegrafują z Wiednia pod dniem wczorajszym: „Słychać, że z Berlina mają w jak najkrótszym czasie wyjść do mocarstw nowe propozycje, mające na celu załatwienie sprawy bułgarskiej. Gabinet niemiecki zamierza wezwać mocarstwa do przedsięwzięcia zbiorowego kroku, któryby zniewolił ks. Ferdynanda do opuszczenia tronu bułgarskiego. Pod nadzorem mocarstw traktatowych ma być ustanowioną w Sofii rejencja, sprawująca rządy tymczasowo. Głównem jej zadaniem będzie przeprowadzenie „prawowitych“ wyborów do wielkiego sobrania i wybór nowego księcia. Mocarstwa traktatowe przedstawią sobraniu po poprzedniem porozumieniu się pomiędzy sobą trzech kandydatów na tron bułgarski, między którymi sobranie zrobi wybór. W razie czynnego oporu ze strony zwolenników ks. Ferdynanda ma nastąpić mieszana okupacja wojskowa Bułgarji, zaś Turcy zajęliby wschodnią Rumelię, aż do przywrócenia tamże porządku w myśl traktatu berlińskiego.“

Wyczekiwania.

W decydujących kołach wiedeńskich nie porzucono jeszcze ostatecznej nadziei, że Rosja nie poprzestanie na prowokujących artykułach swych półurzędowych organów, lecz da w drodze dyplomatycznej zadawalniającą rękojmię, iż nie myśli o wojnie i wstrzyma groźną dyslokację swych wojsk.

Z Wiednia nadchodzi po raz drugi wiadomość, że jest tam jeszcze ciągle rozważaną ewentualność wysłania do Petersburga arcyks. Karola Ludwika, żeby carowi oczy otworzył. Utrzymują, że szczególnie ks. Bismark pragnie usilnie tego kroku. Wysłanie arcyksięcia ma jednakże napotykać z tego względu na trudności, że nie ma pewności z góry, czy krokiem tym, tak doniosłym, osiągniętoby pożądany skutek.

Z wiedeńskiej ambasady rosyjskiej przenika do publiczności następująca informacja: Mocarstwa należące do potrójnego aliansu sformułowały pozytywne propozycje względem załatwienia sprawy bułgarskiej. Schweinitz zawiózł te propozycje do Petersburga, a włoski ambasador Marochetti, który jest *gratissima persona* u cara, będzie propozycje te usilnie popierał.

Tem motywują wyczekiwanie, iż na punkcie sprawy bułgarskiej może nastąpić porozumienie, i wojna da się jeszcze zażegnać.

Na razie postanowiono nie odpierać zarzutów prowokacyjnego zbrojenia się Niemiec i Austrji, które uczynił *Russki Inwalid*. *Pester Lloyd* pisze, iż wbrew temu, co zapowiadano, ani urzędownie, ani półurzędownie nie będzie dana ze strony Austrji odpowiedź na artykuł *Inwalida*. *Budap. Corresp* to samo potwierdza i mówi, iż fakt, że minister wojny nie użył był w całości przeznaczonych mu na wiosnę kredytów, już dowodzi, że zbytecznem byłoby zbijać mylne twierdzenia *Inwalida* o zaczepnych zbrojeniach Austro-Węgier.

* * *

W Berlinie zapatrują się znacznie groźniej na sytuację. Zwracają nawet uwagę na fakt, że prasa rosyjska wzywa formalnie Francję do zbrojeń na granicy wschodniej.

Oficjalne *Berl. Polit. Nachr.* zwróciły powszechną uwagę następującym artykułem: „Pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem odbywa się tak wymowna publicystyczna wymiana zdań, jaka się może odbywać tylko wobec sytuacji, noszącej w sobie zaród poważniejszych konfliktów. Chociaż jednak nadzieja pogodzenia sprzecznych zapatrywań nad Dunajem i nad Newą nie zmalała do tego stopnia, aby przyjaciel pokoju musiał już chwytać za broń, to jednak musimy wyznać, że w wojnie wszystko jest niepewnem prócz zaufania we własną siłę. I chociaż Niemcy po obecnie zamierzonem wzmocnieniu swej siły obronnej staną się strasniejszym nieprzyjacielem, a jako sojusznicy tem więcej pożądanym, to jednak utrzymanie pokoju nie od nich będzie zależeć, chociaż mogą sobie wystawić świadectwo z czystem sumieniem, iż nie zaniedbały niczego, co burzę wojenną uciszyćby mogło. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że chmury, zawisłe na politycznym widnokręgu Wschodu, dotąd się nie rozwiały. Pomiędzy Austrją a Rosją powstały różnice takie zapatrywań, które tkwią za głęboko, by je kilka artykułów dziennikarskich załagodzić mogło. Publicyści wiedeńscy nie szczędzili trudu, by to, co wystosowywali pod adresem Rosji, przybrać w szatę najmożliwszego umiarkowania i nie chcą teraz wierzyć w niepowodzenia swoich usiłowań, chociaż ono jawnie i niedwuznacznie się przebija z odpowiedzi dzienników petersburskich. Walka prasy wiedeńskiej z petersburską — wobec wybitnego znaczenia stosunku Austrji do Rosji dla pokoju w Europie — oddziaływa na Niemcy w sposób przykry, gdyż zmusza je do przewidywania, że Austrja będzie zniewoloną wkrótce poczynić stanowcze kroki w celu utrzymania wstrząśnionej przez rosyjskie gromadzenie wojsk — równowagi wojskowej. Co się tyczy Niemiec, to kierownictwo polityki i armii ich nie da się zaskoczyć żadną niespodzianką.“

W słowach tych czuć proch. Mimo to półurzędowy *Fremdenblatt* uważał za stosowne słowa te powtórzyć, a wrażliwa giełda wiedeńska jęknęła znowu i okazała tendencję ku zniżce.

Post oceniając siły wojskowe wykazuje, że z trzech mocarstw w prowincjach nadgranicznych, Niemcy mają w trzech nadgranicznych okręgach wojskowych, w Prusiech, Poznańskiem i na Szlązku razem $5^1/_2$ korpusów; Rosja zaś w okręgach: wileńskim, warszawskim i kijowskim $8^1/_2$ korpusu. Tenże dziennik robi uwagę, że dziennikarstwo rosyjskie znowu teraz na przemiany przemawia o wiele ostrzej przeciw Niemcom niż przeciw Austro-Węgrom. Dzienniki rosyjskie nie zaprzeczają by-

---

WRÓG.

NOWELA

przez

OSTOJĘ.

(Ciąg dalszy.)

Wprawdzie przy pierwszem śledztwie żadnych oznak gwałtu nie dowiedziono; ten kiep może i nie popełnił zabójstwa, ale przy więcej skomplikowanych pytaniach tak się plątał ze strachu czy głupoty, że prawie sam siebie oskarżał; oszczędzać go nie miałem najmniejszej ochoty; ogarnęła mię jakaś oschła... sprawiedliwość; zeszytwiałem w modnym garniturze, jak gdybym od stóp do głowy odziany był w uniform ministerstwa sprawiedliwości. Szala oskarżenia aż nadto była przeładowaną dla potępiającego wyroku: ja ze swej strony dorzuciłem kilka bardzo zręcznych pytań, które postanowiłem zanotować sobie dla użytku w dalszej karjerze. Po skończonem badaniu Grzywak jakby przyrósł do miejsca: czułem, że wpatrzył się we mnie, podczas gdy bez żadnej potrzeby pisałem coś niby zawięcie. Odprowadzono go nakoniec; przy drzwiach zaszamotał się, burknął coś grubjańsko. Podniosłem głowę.

— Popamiętasz ty mnie złodzieju! — ryknął oparty o drzwi plecami i ogromną swą pięścią pogroził, splunąwszy z hazardem w moją stronę. Znikł za drzwiami, wypchnięty przez żołnierzy. A ja, chociaż ujrzawszy pięść jego natychmiast spuściłem oczy, po zniknięciu długo jeszcze widziałem rozjuszoną twarz, olbrzymią rękę z nabrzmiałemi żyłami, wzrok dziki. W uszach długo brzęczał mi ryk groźny, w którym już ani śladu trwogi i pokory dosłyszeć nie mogłem. Spoglądałem na drzwi osłupiały, jak gdyby w istocie potężna pięść ogłuszyła mię na chwilę. A więc ocknął się nareszcie. Dreszcz jakiś nieznany przebiegał mi plecy na samą myśl o tej dzikiej samodzielności. W każdym razie dobrze się stało, że się dostał do żelaznej klatki tymczasem... Lżej się zrobiło na myśl, że już go więcej nie ujrzę.

Odwaga moja skurczyła się do reszty, gdy nazajutrz, ku ogólnemu popłochowi całego miasteczka, oznajmiono, że Grzywak zemknął z więzienia. Dla mnie zaczęły się dnie tajemnej trwogi i żalu. Dziś, gdy to sobie przypomnę, prosty śmiech mię bierze; rzucałem się jak kot zaczadzony, na każdym kroku oczekiwałem śmierci, a chociaż pozornie należało zachować spokój, w duszy wszystkie uczucia zdrętwiały wobec instynktu zachowawczego. W dodatku mieszkanie moje jakby dla zbójów się nadawało. Domek jakiś lichy, parterowy, na ustroniu, który dokoła obejść było można: bez bramy, bez ogrodzenia, dzikiem winem obrosły, latarenka istna z okiennicami bez zawiasów. W dzień jeszcze pół biedy; przy pracy, w towarzystwie, zapominałem o strachu; wieczorem dostawałem gorączki. Wiatr świstał przez szpary w oknach, po izbie rozlegał się szmer głuchy; siedząc w najbezpieczniejszym kącie, słyszałem wyraźnie jak ktoś skradał się do okna, cichutko okiennicy dotykał; jednocześnie ja jeszcze ostrożniej brałem rewolwer z biurka, wpatrzony w okno, tłumiłem oddech; gdyby wówczas wiatr trochę silniej okiennicę poruszył, strzeliłbym niechybnie. Na szczęście haczki przytrzymywały dość silnie, nie przyszło tedy do walki z naturą. Byłem pewny, że stoi za oknem i spogląda na mnie przez szczelinę, a ja, zaczytany niby, coraz mocniej rewolwer w dłoni ściskałem. Kroki oddalały się w kierunku drugiego okna; od natężenia słuchu w głowie szumiało, ogarniała gorączkowa niecierpliwość: nieraz chciałem się zerwać z miejsca, wybiedz na dwór i strzelić na chybił-trafił w przestrzeń ciemną; bałem się, żeby mię nie wzięto za warjata, zostawałem na krześle rozdrażniony jak histeryczka. Prawdziwa męczarnia zaczynała się w nocy: strach przechodził w manię dziecinną. Już nie za oknem, lecz ciche, jakby kocie kroki słyszałem koło drzwi, to koło biurka, stopniowo przy samem łóżku. Nigdy podczas najcięższej gorączki nie zmarnowałem tyle potu, jak w owe noce pamiętne. Sen uspakajał mnie w końcu; budziłem się nieraz z nożem na gardle, w płomieniach, albo uciekający w nocnym stroju przez tłumnie zaludnione ulice. Grzywak tymczasem jak w wodę wpadł. Przez ciekawość pytałem tego i owego, czy nie wpadli na ślad zbiega. Każdy tylko ramionami ruszał i uciekał: trudno szukać wiatru w polu. Nie domyślali się, że ten wiatr o mało duszy mojej nie rozwiał. Na szczęście kolega wrócił z urlopu; złożyłem urzędowanie, przekonany, że gdzieś na świecie mam zaciętego wroga, który wiecznie czyhać będzie na moje życie, a w końcu, kto wie!... Myśl ta dręczyła mię długo i prawie nigdy nie opuszczała w zupełności.

Cały dzień czekałem przy chacie w głuchej puszczy na leśnika, który miał mię jak kontrabandę w bezpieczne miejsce dostawić. Drogi w lesie nie znałem, a gdybym i znał nawet, nie poszedłbym po ścieżkach, któremi zwykli ludzie chodzą. O leśniku słyszałem, że jest człek bardzo uczciwy, spokojny, od dziesięciu lat służy na jednem miejscu, każdą ścieżynkę zna jak swoje palce. Tak mi o nim opowiadał nadleśny, który, chociaż zwierzchnik, Padalca wysoko cenił, a na dowód swej przyjaźni przysłał mu przezemnie napoczęty funt tabaki, mającej służyć zarazem jako rekomendacja, polecająca mię opiece i staraniom Padalca. Chata jego stała na polance wśród leszczyny i sosen, podesłanych puszystym mchem zielonym. Było to pod koniec lata; na polach zczerniałe rżysko, zeschłe miedze, dzikie grusze, pokryte zżółkłym liściem, wyglądały smutnie, a chociaż słońce grzało jeszcze, przy lada wietrzyku chłód przejmował. Tu zieleniło się wszystko jak na wiosnę. Polanka, wykoszona starannie, porosła równiutką aksamitną trawą; przy chacie na kilku grzędach stały sie szerokie liście buraków, rzepy; chyba tylko dwa stogi siana stojące obok siebie, o jesieni przypominały. Cisza głucha taka, że kiedym po odprawieniu przewodnika sam został przed chatą, oglądałem się przez chwilę jak odurzony. Sosny, młoda jedlina oddzielały kąt ten od całego świata, powietrze nawet zastygło na tej małej przestrzeni, w górze tylko po nad wierzchołkami drzew białe obłoczki przesuwały się jeden za drugim, a z głębi lasu płynęła woń odurzająca, od której rozhukane jakieś życie budziło się w piersiach. Drzwi chaty kołkiem zatknięte, psa nawet nie było. Żeby nie warzywo na grzędach i nie te stogi ułożone starannie, chata wyglądałaby jak dawno opuszczona pustelnia; strzecha grubo mchem porosła, dokoła nawet ścieżek nie było. Padalec żył samotnie, a może nawet rzadko do chaty zaglądał. Na kamieniu przy progu trochę ziarna i okruszyn chleba spostrzegłem, przy studni nizinkiej stała mokra jeszcze drewniana konewka: był tedy w chacie dzisiaj, ale czy wróci na noc? Słońce schyliło się już trochę, do wieczora niedaleko. Przed północą musiałem być na drugiej stronie rzeki, wiorst pięć, sześć może zostawało do przejścia. Jeżeli się spóźni, będziemy podróżować w nocy przez las głuchy. Wprawdzie Padalec był bardzo uczciwym człowiekiem, ale z najuczciwszym nawet wolałbym w dzień wędrować.

Oczekując drzemałem pod stogiem; szum głuchy, szczebiot tysiącznych głosów rozlegał się w koło mnie. Kiedy otwierałem oczy, wszystko cichło jak w zaczarowanej bajce; drzemałem tedy dalej marząc, że jakaś leśna bogini w tak oryginalny sposób do snu mnie kołysze. Kiedy się przebudziłem, słońce już zaszło, z lasu powiało wieczornym chłodem, wierzchołki sosen przybrały prawie czarną barwę. Przy drugim stogu, plecami odwrócony do mnie, siedział dziad w siermiędze, z dubeltówką na ramieniu; rude włosy, zbite w kołtuny, zwieszały się z pod czapki na kołnierz i na uszy. Nogę w łapciu wyciągnął na trawę, pochylony, okręcał ją sznurem do kolana; przy nim pies czarny wyciągnął się na sianie, głowę odrzucił i porusał zwolna ogonem; obaj musieli mię spostrzedz, zachowali się jednak spokojnie, jak na gospodarzy domu przystało. Twarzy Padalca nie dostrzegłem odrazu, dopiero kiedy stanąłem przed nim, podniósł na mnie oczy; straszny dziad, obrosły rudą brodą od połowy policzków. Patrzyliśmy na siebie; on ręce opuścił, usta otworzył nieco, ja odstąpiłem parę kroków. Stary reumatyzm, który przez dziesięć lat chodził mi po kościach, odezwał się nagle we wszystkich stawach. Grzywak! tak to był on, ogorzały strasznie, obrosły, większy i jeszcze bardziej zgarbiały, ale on sam! Takie pięście kosmate, takie dzikie oczy, przysłonięte najeżonemi brwiami, on tylko jeden posiadał z moich znajomych!... Podałem mu funt tabaki; nadrabiając rezonem, postanowiłem nie wyrywać się pierwszy z dawną znajomością. Z oczu wyczytać chciałem, czy mnie poznał? Ale on nie patrzył na mnie wcale; nogę obwiązał, tabakę za pazuchę schował, oparty rękami na sianie głowę odwrócił na bok, w las patrzył, nie słuchał może. Widziałem tylko jak brwi ściągał, wargi nadymał, a kiedy na zapytanie moje: czy zaraz możemy iść w drogę, zerknął na mnie z ukosa, zamilkłem, do dalszych pytań nie miałem ochoty. Przysiadłszy na płocie, zacząłem kręcić papierosa, ostatniego w życiu, tak mi się wówczas zdawało. Wstyd wyznać, ale drżałem zlekka! To nagłe spotkanie wykoleiło mię z rozwagi i spokoju. Djabli mię nie wezmą, myślałem, a jednocześnie czekałem tylko, kiedy Grzywak powstanie i wyrżnie mię sekatym kijem po głowie. On siedział nieruchomy. Przecież nie radość go tak usposobiła. Raptem gwizdnął przeciągle. Echo świst ten poniosło po lesie, gałęzie młodej jedliny zaszumiały zcicha.

(Dok. nast.)

Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca

najnowsze i najelegantsze podarunki
na Gwiazdkę i Nowy Rok

Albumy skórzane i pluszowe od zł. 1·40.
Necesairy damskie skórzane i pluszowe.
Pamiętniki, pugilaresy i tytonierki.

Wyroby z metalu, bronzu i drzewa.
Szachy, domino i gry preferansowe.
Kasetki, lampy i lichtarze.

Bieliznę wełnianą
systemu dr. G. Jägera.

najmniej, że uzbrojenie się odbywa; przeciwnie podnoszą je z formalną demonstracją.

Pomimo pojawiających się tu i ówdzie zapewnień, że ruch wojsk rosyjskich ku południowi i zachodowi został wstrzymany, donoszą przecież o ciągłych przemarszach, szczególniej ku granicy Niemiec i zachodniej Galicji. *Neue freie Presse* umieszcza następujący telegram z Brodów: „Jako naoczny świadek mogę wam donieść, że pas graniczny między Dubnem a Radziwiłłowem wcale nie ma fizjonomii wojennej i garnizony w tym pasie wcale nie zostały wzmocnione. Dwa szwadrony dragonów, które przybyły do Radziwiłłowa, były tam już przed manewrami jesiennemi. Dubno, Łuck i Równo mają tylko zwykłe załogi. Przeciwnie, wielka liczba wojsk przesuwa się z Rosji południowo-wschodniej przez Zdołbunowo, Kowel i Brześć do Polski. Są to przeważnie dońscy kozacy i jeźdzcy kaukascy; jeden z tych oddziałów pozostał też w Brześciu dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

„W Dubnie na dworcu kolejowym urządzono wielkie składy owsa skarbowego i pobudowano rampy, na których pod kocami zapuszczonemi dziegciem leżą znaczne kupy owsa. W Rosji rozszerzone są słuchy o ogromnych przygotowaniach z naszej strony. Rosjanie są tego zdania, że u nas każdy kącik obsadzony jest wojskiem, co jest oczywiście przesadnem.“

* * *

Polit. Corresp. donosi w liście z Petersburga, że artykuł *Inwalida* podniósł poczucie siły w ludności rosyjskiej i wywołał radośne usposobienie. Korespondent zapewnia, że ustęp, iż Rosja gotowa jest stanąć do walki z całą ligą pokojową, miał być napisany na rozkaz samego cara.

Now. Wremia nie przestaje udowadniać, że Niemcy pchają Austrję do wojny. „Niemcy — pisze ten organ — chełpią się z tego, że Austrji otworzyły oczy, jakby *attaché* wojskowy austrjacki na to tylko bawił w Rosji, aby tu kuracji klimatycznej używać. Przypatruje on się też, o ile wiemy, wszystkiemu dokładnie. Zamiast pomnożenia uzbrojeń, powinniby Niemcy raczej zaniechanie doradzać ich Austrji, gdyby im chodziło o uniknięcie konfliktu, który skutkiem zbrojeń łatwo nastąpić może. Już samo odbywanie się narad wojskowych w Wiedniu możnaby, ściśle rzeczy biorąc, poczytać za nieumotywowaną prowokację. Jeśli w Wiedniu i w Berlinie życzą sobie rzeczywiście pokoju, możnaby i teraz jeszcze mimo tego wszystkiego uniknąć scysji, lecz dopóki Rosja nie zna właściwych celów ligi pokojowej, musi się przygotowywać na wszelkie możliwe wypadki.“

Świet zaznaczywszy także, iż półurzędowa prasa wiedeńska ulega podżeganiom z Berlina, zwraca się przeciw zapowiedzi *Fremdenblattu*, że w razie dalszych wzmocnień wojska rosyjskiego na granicy będzie Austrja zmuszona przywrócić naruszoną równowagę, i tak pisze:

„Pogróżka to śmieszna i niedorzeczna. Dla wszystkich ludzi bezstronnych jest rzeczą jasną, że nie Rosja, ale nasi sąsiedzi Niemcy i z ich porady Austrja, już oddawna naruszyli równowagę i to bynajmniej nie na korzyść. Odpowiedzialność za pogłoski o wojnie spada więc całkowicie nie na nasze, zupełnie zresztą niedobrowolne, środki obronne, ale raczej na jawnie zaczepne zarządzenia strategiczne naszych sąsiadów. Związek krwi, istniejący między nami a Słowianami austrjackimi, spewoduje to, że w razie wojny, w wojskach rosyjskich i austrjackich będą się bili zarówno, przeważnie Słowianie a wojna ta będzie poniekąd przypominała wojnę serbsko-bułgarską.

„Jeżeli staroczeska prasa wypowiada swoje przywiązanie do domu Habsburskiego i przestrzega społeczeństwo ruskie od illuzji, to przedewszystkiem czyni to dlatego, aby oddalić wszelką myśl o wojnie, powtóre staroczesi nie stanowią jeszcze bynajmniej narodu czeskiego. Jest rzeczą naturalną, że wojny z nami pragną tylko Węgrzy, nie mogący nam zapomnieć błędu, jaki popełniliśmy w r. 1848, oraz Niemcy austrjaccy, będący tylko echem tego, co myślą i czego pragną w ich wspólnym wielkim *Vaterlandzie*.

„Wszelako jesteśmy głęboko przekonani, że pomimo wszelkich podżegań pokój nie będzie naruszony, choć „liga pokoju“ naruszyć go pragnie. W razie jednak przeciwnym, sąsiedzi nasi powinniby wiedzieć, że Rosja nie lęka się żadnych wrogów i potrafi się bronić przeciw wszelkim koalicjom. Powinniby wiedzieć i o tem, że choć w Rosji uczucie narodowe zawsze było silnem, to teraz w razie najmniejszego niebezpieczeństwa wybuchnie z niebywałą siłą.“

Z takiego tonu pism rosyjskich trudno wnosić, ażeby Rosja skłonna była do pokornego usprawiedliwienia się z swych zarządzeń wojskowych, i aby wyczekiwania przydały się na co.

Adres do Papieża.

Z powodu przypadającego w dniu jutrzejszym pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłańskiego Ojca św., zostanie od episkopatu trzech obrządków Galicji, oraz od wiernej polskiej i ruskiej narodowości, przesłanym Leonowi XIII. adres następującej treści:

Ojcze Święty!

Wśród licznej rzeszy katolickich narodów, które w tym roku kapłańskiego jubileuszu Twego z wiarą, pobożnością i miłością cisną się do stóp Twoich, by Ci powinszować tej wielkiej łaski Bożej i błogosławieństwa Twego dla siebie uprosić, przychodzimy i my także arcybiskupi i biskupi trzech katolickich obrządków z dalekiej austrjackiej prowincji Galicji i W. Ks. Krakowskiego z wiernymi djecezyj naszych, niepośledni w przywiązaniu i miłości naszej do Ciebie Ojcze Święty! i do tej Piotrowej stolicy, na której z woli Bożej zasiadłszy jako najwyższy Arcykapłan nowego przymierza, jako Stróż wierny najdroższego objawienia Bożego skarbu jako nieomylny Nauczyciel prawdy Bożej i najwyższy Rządca, Sternik i Pasterz Kościoła Chrystusowego, jako prawowity następca Piotrowy i widomy Namiestnik Boga na ziemi, pasiesz nas wszystkich: Owieczki i Baranki Chrystusowe i po drogach Bożych do portu wiecznego zbawienia prowadzisz.

Od obwili, kiedy Chrystus, upatrzywszy w Tobie miłość Piotrową, kazał Ci paść owieczki i baranki całej owczarni Swojej, zwróciłeś baczne oko i ojcowskie serce ku tym kresom rzeczypospolitej chrześcijańskiej, gdzie od wieków toczyły się boje nietylko z mieczem pohańców, ale wre dotąd walka z zatrutym grotem odszczepieństwa. Przemyśliwałeś nad sposobem wzmocnienia tego przedmurza, a chcąc niebo i ziemię dla tej sprawy poruszyć, uczciłeś w obec całego świata ojców wiary naszej, Apostołów Słowiańszczyzny, i modły wszystkich ludów katolickich ku nim zwróciłeś; w tym celu dla dobra Cerkwi ruskiej, dla utrwalenia świętej katolickiej wiary śród Rusinów, wydałeś cały szereg najzbawienniejszych rozporządzeń, a osobliwie utworzyłeś w Stanisławowie nową stolicę biskupią ruską — czem jeszcze bardziej podbiłeś serca wszystkich prawych Rusinów. Tą samą ojcowską opieką otaczasz także drugi obrządek wschodnio-ormiański, nie czyniąc żadnej różnicy między katolickimi obrządkami wschodnimi a obrządkiem łacińskim, który naród polski od wieków w dobrej i złej dobie równie wiernie i święcie zachowuje.

My na tych kresach, Ojcze święty! w królestwie Galicji i W. Księstwie Krakowskiem biskupami jesteśmy, łączymy różne obrządki wschodnie i zachodnie w jedności wiary i posłuszeństwie ku Tobie, który jesteś kamieniem węgielnym jedności kościelnej; w odległych dyecezjach naszych czujemy pokrzepiający powiew Twej miłości dla krajów naszych; dziś, kiedy świat obchodzi tryumfalny jubileusz Twego kapłaństwa — spieszymy do stóp Twego tronu z hołdem naszych serc i serc sześciu miljonów owieczek, które głosu naszego słuchają. Składamy Ci dzięki za wszystko, coś podjął dla skupienia i utwierdzenia wiary ludów słowiańskich; zapewniamy Ciebie, że przy Tobie zawsze stoimy i stać wiernie będziemy, że głosu Twego jako głosu Piotra św. zawsze w pokorze słuchać i najwierniej za nim iść będziemy, że Cię kochamy szczerze, nie obłudnie, jako dobre dzieci najlepszego z Ojców, a jako takie całem sercem dzielimy także Twoje bole i troski, Twoje uciski i krzywdy, które są zarazem krzywdami całego Kościoła i całej powszechności chrześciańskiej.

Gorąco pragniemy, aby Bóg miłosierny położył kres niniejszym utrapieniom, i błagamy go, abyś odzyskawszy pełną swobodę, jaka według praw Bożych i ludzkich należy się Najwyższemu Apostolskiemu Twemu dostojeństwu, mógł bez przeszkody rządzić Kościołem Bożym.

Błagamy Boga, by Ci jeszcze w Twym sędziwym wieku tyleż życia użyczył, ażebyś oglądał na własne oczy błogie skutki Twych Apostolskich trudów i zamysłów. Abyś w długie lata panował nam i szczęśliwie łódką Piotrową sterował, abyś pomocą i łaską Bożą uwolniony od napaści wszystkich nieprzyjaciół Twoich, siłą mądrości z Nieba Ci danej, siłą nieprzezwyciężonej niczem cierpliwości Twojej i pełnej słodyczy cichości i łagodności Twojej, przywiódł ich także do upamiętania i poprawy, aby porzuciwszy swe błędy i kacerstwa i oni w skrusze serca powrócili do tej jednej owczarni Chrystusowej, której Ty, Ojcze Święty! jesteś pasterzem, aby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz!

† *Seweryn*, Arcybiskup.
Od Konsystorza Metropol. ob. łac.
Lwów, 14. grudnia 1887 r.
X. Dr. Józef Weber, kanclerz.

Cła zbożowe i Sejm galicyjski.

(G.) Rada związkowa Niemiec przyjęła w poniedziałek (19. bm.) nową celną ustawę zbożową, poprawioną przez parlament, oraz traktat prowizoryczny z Austro-Węgrami, zawotowany również w końcu zeszłego tygodnia. Obie te ustawy niemieckie mają wpływ decydujący na rozwój ekonomiczny monarchii austro-węgierskiej, a w szczególności dotykają kraj nasz, który nie posiadając żadnej niezawisłości polityczno-ekonomicznej, teraz dopiero zaczyna pojmować i uczyć się, czem są interesa ekonomiczne krajowe i w jaki sposób dbać o nie.

Przy takim pierwotnym stanie rzeczy, ustawa celno-zbożowa niemiecka stać się może po prostu ciosem śmiertelnym dla naszego bytu ekonomicznego, opartego na rolnictwie.

Parlament niemiecki zmniejszył projektowane cła zbożowe, mianowicie na pszenicę z 6 marek na 5 marek za centnar metryczny i odpowiednio na wszystkie rodzaje zbóż i mlewa; lecz i w tych cyfrach podniesienie ceł zbożowych jest tak wielkie (pszenica 66%, owies 100%), że jeśli dotychczasowe cła niemieckie zmniejszyły wywóz zbożowy z Austro-Węgier do Niemiec na jednę trzecią wartości w ciągu lat 5, to nowe podniesienie poczytać można (z wyjątkiem jęczmienia) za zupełny upadek wywozu na rynki niemieckie — tembardziej, gdy zniesiono wykazywanie się świadectwami pochodzenia dla zbóż wywozowych z Niemiec.

Współczesne przyjście do skutku traktatu prowizorycznego z Austro-Węgrami na podstawie najbardziej uprzywilejowanych państw, nie łagodzi w niczem ciosu, jaki dotknął nasz byt ekonomiczny, gdyż my prócz produktów rolnictwa nie posiadamy niestety, niczego na wywóz do Niemiec, a z fabrykantów niemieckich i tak korzystać nie będziemy. Nic też dziwnego, że przy rozprawie nad traktatem prowizorycznym w parlamencie, dep. Bamberger oświadczył, iż niepojętem mu się wydaje, jak można wogóle mówić o traktacie handlowym z Austro-Węgrami „po rzezi“, którą przez cła agraryjne na ich produkcji rolnej dokonano.

Tenże sam deputowany nazwał całą politykę protekcyjną niemiecką „polityką niemocy“ i zupełnie nie przesadził użyciem tego terminu. Istotnie cła agraryjne nie polepszyły losu rolnictwa Niemiec; cła zaprowadzone nie podwyższały, lecz zniżały cenę płodów w Niemczech, gdyż naokoło Niemiec istnieją kraje, które za cobądź zmuszone są zbywać swoją nadmierną produkcję, i zbywały ją niżej o wysokość ceł niemieckich (nawet Stany Zjednoczone od lat 4 przynajmniej sprzedają poniżej kosztów produkcji), a ta zniżka ceny światowej, zniżała tak samo prawie cenę produktu niemieckiego, ochranianego cłami. Nowe cła nie mogą też mieć innego skutku, dopóki naokoło istnieją kraje z nadmiarem produkcji zbożowej, której niepodobna powstrzymać, a zniesienie świadectw pochodzenia podtrzyma tylko ów skutek fatalny, gdyż część produkcji niemieckiej (mimo jej niedostateczności w sumie na konsumcję wewnętrzną) była dotąd i będzie dalej wywożona zagranicę.

Pomimo tego, w całem znaczeniu słowa fatalnego skutku ceł zbożowych niemieckich nie można myśleć na teraz o odmianie złego stanu rzeczy. Wykazał to Bambergerowi co do Niemiec nawet—agrarysta Kardorff. Jedyny zaś skuteczny środek odmiany: związek celny środkowo-europejski, przedewszystkiem zaś związek przyjacielski z Austro-Węgrami, za którym przemawiał dep. Windthorst, przedstawia się jako *pium desiderium* wobec kierunku polityki celno-ekonomicznej w samych Austro-Węgrzech, przedewszystkiem zaś w Austrji. Kiedyś odmieni się to zapewne; lecz dziś Węgry nawet bronią się przed skutkami tego kierunku jedynie paliatywami. Obyśmy i my dla naszej ochrony weszli na drogę używania tych chociaż paliatywów, jakie dla nas są dostępne — zostałaby jakaś nadzieja przynajmniej, że po „rzezi“ dokonanej cłami zbożowemi niemieckiemi, pozostanie coś soków żywotnych w naszym ekonomicznym bycie.

Charakterystycznem znamieniem dzisiejszej sytuacji jest to, że w tym samym czasie, gdy się kończyła rozprawa celna w parlamencie niemieckim, tegoż samego dnia w Radzie narodowej szwajcarskiej dep. Berger, postawiwszy wniosek starania się o doprowadzanie do skutku związku celnego środkowo-europejskiego, cofnął takowy po przedstawieniach prezydenta Droza, a tem samem utrzymano nadal hasło ekonomiczne obecnej epoki, wszystkim krajom wspólne: „Ratuj, się jak możesz!“

Jednym z tych środków ratunku dla naszego kraju — za którym pójść powinien cały szereg innych, gdy myśl publiczna raz w tym będzie kierunku zwrócona, jest wniosek posła Jaworskiego przyjęty w naszym sejmie. Przypomniał on zasadę postawioną przez rząd austrjacki przy przedłożeniu ustawy celnej, wyraźniej zaś jeszcze przy przedłożeniu nowelli w r. 1885, że w cłach zbożowych jest koniecznością iść za zwiększającemi się cłami niemieckiemi i utrzymywać na tejże wysokości co niemieckie. Na tej podstawie żąda on podniesienia ceł zbożowych w monarchii austro-węgierskiej wedle nowej taryfy niemieckiej, która od d. 19. bm. stała się już ustawą cesarstwa. I w istocie, jeżeli cła niemieckie dotychczasowe obniżyły cenę naszych płodów rolnych, przecięciowo poniżej kosztów naszej produkcji, to w tym samym czasie obniżając na takąż samą cyfrę arytmetyczną ceny zbóż rosyjskich i rumuńskich, nie obniżyły tych poza fatalną granicę kosztów produkcji, gdyż koszta produkcji rosyjskiej i rumuńskiej są bez porównania niższe. Zdolność konkurencyjna nasza z temi rolniczemi krajami ucierpiała więc w dwójnasób, a tendencja zniżkowa z podwójną gwałtownością i pustoszącym skutkiem objawiać się u nas musi — o ile jej nie pokonamy sami na naszych granicach za pomocą ceł zrównanych z niemieckiemi, bo równowaga wobec Rosji i Rumunii teraz dopiero została stracona.

Nie idzie więc w tym razie o ochronę targu wewnętrznego od Rosji i Rumunii, jak przed dwoma laty u nas mówione, lecz o ratowanie tej równowagi na targu światowym, który sam jeden o cenach naszych decyduje: zaciekła wojna ekonomiczna między Rosją a Niemcami, jakiej rękawicę z taką bezwzględnością cesarstwo niemieckie w tym roku podniosło, może nam oddać pod tym względem nader skuteczną usługę. Ratowanie zaś tej równowagi, to jest ratowanie — do czasu przynajmniej — naszego bytu ekonomicznego. Takie jest znaczenie wniosku Jaworskiego.

Przy znakomitem stanowisku, jakie sam wnioskodawca zajmuje wśród Koła polskiego we Wiedniu, powinniśmy mieć nadzieję, że Koło polskie ze ścisłą konsekwencją a całą stanowczością wprowadzi jednomyślną uchwałę sejmu w dodatkową ustawę państwową. Zasada tejże, choć nie sformułowana w paragrafach, lecz przez rząd w swoim czasie podniesiona, jest niejako paktem milczącym, istniejącym między czynnikami prawodawstwa celnego austrjackiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. grudnia.

* **Prezydent namiestnictwa** p. Loebl wczoraj rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

* **Zmarli.** Dr. Jan Jędrzejewicz, lekarz, autor licznych prac przyrodniczych i astronomicznych, jeden z najzdolniejszych popularyzatorów wiedzy ścisłej, urodzony w Warszawie w 1835. r., zmarł onegdaj w Płońsku w gubernii Płockiej, gdzie osiadł po ukończeniu studjów lekarskich, prowadzonych w Moskwie, a uzupełnionych w Würzburgu. Założył on tam przed 17 laty kosztem swym spostrzegalnię astronomiczną, zaopatrzył ją w odpowiednie narzędzia i obserwatorjum płońskie zjednało sobie wkrótce rozgłos ze swoich obserwacyj. Spostrzeżenia jego budziły interes zagranicą; był on korespondentem pism specjalnych zagranicznych oraz członkiem wielu stowarzyszeń naukowych. Dr. Jędrzejewicz miał także dar jasnego wykładania przedmiotu. Publiczności warszawskiej dał się poznać z kilku odczytów popularnych, które pozyskały wielki rozgłos.

Dr. Jędrzejewicz na polu piśmiennictwa naukowego położył niemałe zasługi. Oprócz wielu specjalnych prac, ogłosił on spostrzeżenia astronomiczne nad planetą Jowisza, kometami i gwiazdami podwójnemi“; „o zapaleniu mózgowo-rdzeniowem“; „o praktycznem zastosowaniu analizy widmowej do celów lekarskich“ i inne,

Antoni Nalepa, starszy prokurator w Krakowie, radca dworu, zmarł onegdaj wieczorem po dłuższej chorobie, w 73. r. życia.

W Rzymie zmarł 21. bm. kardynał-djakon Wawrzyniec Randi w 70. r. życia.

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Henryka Janki odbyło się dziś o godzinie 10. rano w kościele OO. Bernardynów. Po odprawieniu żałobnych mszy przy trzech ołtarzach, odśpiewano *requiem* koło rzęsiście oświetlonego katafalku. Kościół zapełniony był dosyć licznymi uczestnikami nabożeństwa, wśród których byli prawie wszyscy posłowie sejmowi. Na chórze pienia religijne wykonał chór mięszany towarzystwa muzycznego.

* **Bal polski** we Wiedniu. *Przegląd* umieścił w tych dniach telegram (?) z Wiednia, donoszący, że bal polski w karnawale r. 1888. nie odbędzie się. Podług otrzymanego przez nas dziś listu z Wiednia wiadomość *Przeglądu* była zwykłą kaczką dziennikarską, gdyż komitet pod przewodnictwem posła do Rady państwa, p. Wysockiego, postanowił stanowczo urządzić w karnawale bal polski, który odbędzie się 4. lutego w sali wiedeńskiego towarzystwa muzycznego. Komitetowi, pp. Wysocki, Ajdukiewicz i Szymanowski, byli na posłuchaniu u arcyksięcia Karola Ludwika, który przyjął protektorat balu.

* **Prezesem** warszawskiego komitetu cenzury mianowany został p. Jankulio, który ma być protegowanym przez panią jenerał gubernatorowę Hurko, a był dotychczas w zamku urzędnikiem do szczególnych poruczeń.

Dotychczasowy prezes komitetu Ryżów został, podług *Gońca urzędowego*, „na własną prośbę uwolniony ze służby z przyczyny nadwątlonego zdrowia“.

Nam się zdaje, że przyczyną usunięcia Ryżowa było to jedynie, że nie był powolnym sługą pani Marji Andrzejewnej, która chciałaby prasie polskiej w Królestwie zgotować jeszcze gorszy los, aniżeli nim jest istniejący dotychczas za rządów Ryżowa, który i bez pani Hurkowej kneblował usta prasie polskiej — nie dopuszczał się jednak zbyt rażących gwałtów, nie licujących podług jego przekonania z obowiązującemi ustawami.

* **Opłatek w „Sokole“.** Prezes towarzystwa zaprasza członków na wspólny opłatek w dniu 24. bm. o godz. 12½ w południe do czytelni towarzystwa.

* **„Lutnia“** lwowska liczyła w 1887. r. 208 członków wspierających, miała przychodu 2224 zł. a wydatków 1803 zł., w ciągu roku wydała 21 utworów muzycznych i miała 27 uczniów i uczennic, z których pięć pobierało naukę bezpłatnie.

* **Zamiast powinszowań noworocznych** złożyła pani I. Złotnicka w administracji *Gazety Narodowej* 1 zł. na weteranów z r. 1831., a pani Marja Krzyżanowska 3 zł. na opłatek dla weteranów z roku 1831.

* **Administracja** *Gaz. Nar.* otrzymała dla biednej dziatwy szkolnej od Katarzyny Reindl z Welicy 12 par pończoszek, które odesłano p. Szpetmańskiemu, dyrektorowi szkoły im. Piramowicza.

* **Zarząd niższych szkół rolniczych** dnia 1. stycznia 1888. r. przechodzi z ministerstwa rolnictwa do ministerstwa oświaty. Równocześnie nastąpić ma reforma nauki w szkołach rolniczych, które odtąd pozostawać mają w ściślejszej łączności ze szkołami ludowemi.

* **Znaczny zapis** na cele dobroczynne w Galicji. Znana filantropka Laura z Lutoborskich Węclewiczowa, wdowa po obywatelu ziemskim i marszałku szlachty gubernii wołyńskiej, zmarła w Rzymie, w klasztorze PP. Karmelitek. Ś. p. Węclewiczowa cierpiała wiele w życiu, utraciła bowiem męża i pięcioro dorosłych dzieci. Odsunąwszy się od świata, w modlitwie i czynach miłosierdzia szukała pociechy, i opuściwszy Warszawę, znalazła schronienie w ciszy klasztornej. Jeden z kapłanów warszawskich, cieszący się pełnem zaufaniem zmarłej matrony, opowiada, iż zacna niewiasta, posiadając dochodu rocznego około 15.000 rs., wydawała na siebie niespełna 1.000 rs., reszta szła na rzecz nędzarzy, w których najdrobniejsze potrzeby zawsze wchodziła, niosąc osobiście słowa pociechy i skuteczną pomoc materjalną. Między egzekutorami testamentu znajduje się też wspomniany kapłan z Warszawy, który otrzymał listę imienną 130 rodzin, mających otrzymać wsparcie jednorazowe od 100 — 200 rs. Wypłata legatów imiennych dla biednych rodzin w Warszawie, w ogólnej sumie 17.600 rs., nastąpi dopiero po załatwieniu formalności spadkowych, a więc po upływie kilku miesięcy. Prócz tego ś. p. Węclewiczowa przeznaczyła około 150.000 rs. na rozmaite cele dobroczynne, z czego znaczniejsza część przypada dla instytucyj, znajdujących się w Galicji.

* **Konkurs.** *Gazeta Świąteczna* w Warszawie ogłasza dwa konkursa: jeden z nagrodą rs. 100 za napisanie powiastki od 200 do 1000 wierszy, drugi z nagrodą rs. 50 za artykuł od 150 do 800 wierszy. Powiastka według warunków konkursu powinna być przystępną dla czytelników *Gazety Świątecznej*, jak również i artykuł, którym może być opis dotyczący jakiej nauki: fizyki, chemii, botaniki, zoologii i t. p., lub z dziedziny odkryć, wynalazków, gospodarstwa domowego i t. p. Ostatni termin nadsyłania rękopismów przypada d. 1. marca r. 1888.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był przeważnie południowo-zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj opadu nie było, dziś rano przed godziną 8. padał śnieg, którego nieznaczny opad wynosi 0.2 mm.

Średnia temperatura doby była — 3.7° C., najwyższa — 0.6° C., najniższa dziś w nocy była — 8.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj we Włoszech i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 765 — 760 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się między Moskwą a Charkowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 22. grudnia:

Wiatr o zmiennym kierunku od SW do NW, średnia temperatura doby około — 5° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, i do mgły skłonne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 23. grudnia: św. Wiktorji P. — św. Danyiła.

Wyjaśnienie. Od p. starosty w Mielcu otrzymaliśmy w sprawie podanej przez nas petycji gminy Ruda wniesionej do sejmu przez posła hr. Reya, następujące wyjaśnienie:

„Dziesięcioletnia Hania Strahm recte Bisgajer, córka służącej we Wiedniu Jenty Bisgajer, zamężnej tylko według rytuału Mojżeszowego Wolfowej Strahm, leczona była w roku 1878. w wiedeńskim szpitalu powszechnym „Alsergrund“, a następnie jako nieuleczalna — z uwagi, że matka nie mogła jej utrzymać — oddaną została z dniem 24. stycznia 1879. do wiedeńskiego zakładu zaopatrzenia. Ponieważ na podstawie świadectwa ubóstwa i przynależności, wydanego przez gminę Radomyśl z dnia 29. października 1879. l. 498, koszta leczenia Hani w szpitalu z funduszu krajowego pokryte zostały, przeto zobowiązało ck. starostwo na żądanie magistratu wiedeńskiego orzeczeniem z dnia 15. lipca 1881. l. 4052 gminę Radomyśl na podstawie §. 23. ustawy z dnia 3. grudnia 1863. nr. 105 Dz. p. p. do odebrania przynależnej do gminy nieuleczalnej i do zapłacenia urosłych do tego czasu kosztów jej utrzymania. Na rekurs gminy Radomyśl uchyliło wysokie ck. namiestnictwo reskryptem z dnia 7. listopada 1883. l. 71090, intymowanem rozporządzeniem starostwa z dnia 27. sierpnia 1884. l. 13585 gminie Ruda, z uwagi na tę okoliczność, że zwierzchność gminna w Radomyślu wyżej powołanem świadectwem uznała Hanię za przynależną do związku izraelickiej gminy Radomyśla, która to gmina z administracyjną gminą nie jest identyczną, uchyliło wyżej powołane orzeczenie starostwa i orzekło, że Hania jako nieślubna córka Jenty Strahm recte Bisgajer po jej babce Feidze Bisgajer, która w gminie Rudzie nieprzerwanie przez 12 lat przed rokiem 1859. przebywała — prawo przynależności w gminie tej posiada. Na podstawie powyższego orzeczenia, które z powodu niewniesienia rekursu do wysokiego ck. ministerstwa spraw wewnętrznych stało się prawomocnem, orzekło ck. starostwo, po należytem sprawdzeniu, że Hania zaopatrywaną była przez gminę Wiedeń w czasie od 24. stycznia 1879. do 30. kwietnia 1885., orzeczeniem z dnia 30 maja 1885. l. 5892 (doręczonem 4. czerwca 1885.), że gmina Ruda obowiązaną jest do zwrotu kosztów wyżywienia przez magistrat gminy miasta Wiednia należycie wykazanych. Na rekurs gminy Ruda zatwierdziło ck. namiestnictwo reskrytem z dnia 24. października 1887. l. 53069, intymowanem gminie rozporządzeniem ck. starostwa z dnia 26. listopada 1887. l. 12416 zarekurwane orzeczenie, ponieważ obowiązek zwrotu cięży na gminie wedle postanowień §§. 22., 24., 28. i 29. ustawy z dnia 3. grudnia 1863. nr. 105 Dz. p. p., nadmieniając przytem, że w myśl §. 41. powołanej ustawy dalszy rekurs w tej sprawie nie ma miejsca. Z powyższego okazuje się więc, że gmina Ruda jeszcze we wrześniu 1884. wiedziała o tem, iż Hania Bisgajer przynależna do gminy umieszczoną jest w wiedeńskim zakładzie zaopatrzenia, jak również wtedy już powinna była wiedzieć, że na podstawie obowiązujących ustaw jako gmina przynależności Hani Strahm, obowiązaną jest płacić koszta jej utrzymania. Wobec tego na aktach opartego stanu rzeczy odpieram stanowczo czyniony zarzut niewłaściwego i pobieżnego traktowania poruszonej sprawy; przyczem jeszcze co do dalszej, w odnośnym artykule dziennika umieszczonej uwagi, że ciężar w niniejszym wypadku nałożony przechodzi własne siły gminy dotkniętej, nadmienić wypada, że ck. władze polityczne w wypadkach tego rodzaju, w których chodzi o przyznanie pretensji przez trzecie osoby względnie gminy zgłoszonych i należycie udowodnionych, obowiązane są ściśle zastosować odnośne przepisy ustawowe, a bynajmniej nie są powołane kierować się względami na stosunki majątkowe i ekonomiczne gminy do poneszenia ciężaru prawnie obowiązanej. Mielec 19. grudnia 1887. Ck. Starosta.“

Z naszej strony dodamy, iż wyjaśnienie to pana starosty, prostujące szczegóły podane przez zarząd gminy Ruda, a zawarte w wniesionej do sejmu petycji, a stanowią tylko ilustrację zasady: *summum jus, summa injuria.* Lecz mimo całej prawidłowości postępowania zadziwić musi w każdym razie, że Hanię Strahm trzymano na koszt gminy Ruda w wiedeńskim zakładzie zaopatrzenia od stycznia r. 1879. aż do 30. kwietnia r. 1885., więc przeszło lat sześć, — podczas gdy, podług nas, już wówczas powinni ją byli jako nieuleczalnie chorą odstawić do gminy przynależności. Charakterystycznem jest także to, że reskrypt namiestnictwa, podług p. starosty, potrzebował 10 miesięcy, aby się dostać przez starostwo w Mielcu do gminy Rudy.

— **Pojedynek.** Z Paryża piszą pod d. 17. bm.: Wydawca dziennika *Lanterne*, Samuel Mayer podniósł w swem piśmie przeciwko współpracownikowi dziennika *Matin*, Edwardsowi niesłuszny zarzut, jakoby tenże kupił sobie u Wilsona nadany mu krzyż legii honorowej. Edwards oszczercę wyzwał, a pojedynek tem się skończył, że Mayer został raniony w ramię.

— **Gaża świętego.** Święty Antoni, patron Brazylii i *Tenente-colonel honorarro de exercito brasilero o glorioso Santo Antonio*, honorowy podpułkownik armii, pobiera — jak donosi jeden z dzienników amerykańskich — 240.000 dolarów rocznej gaży na ręce przeora klasztoru Moro de Santo Antonio.

Nie wiadomo tylko w jaki sposób przeor doręcza świętemu tę nieszpetną gażę.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 21. bm. Stan zdrowia niem. następcy tronu jest dobry. Głos jego jest czysty. Djagnoza niezdecydowana, ale wszelkie objawy uznano stanowczo jako nierakowe.

Köln. Ztg. natomiast donosi, że chroniczne cierpienie ciągle postępuje.

Dr. Mackenzie w towarzystwie dr. Herynga wyjechał do Algieru.

Z Berlina donoszą 22. bm. Radca dworu Feltschow ogłasza w *Berl. Tagblatt* po powrocie z San Remo, i to na wyraźne życzenie cesarzewicza, bardzo pomyślne sprawozdanie o wyglądaniu, ogólnym stanie zdrowia i głosie niemieckiego następcy tronu.

— **O Kochanowie** donoszą z Wilna, że nic tam nie słychać, żeby miał ustąpić z jenerał-gubernatorstwa. Satrapa ten jedynie nieco utemperował swe zapędy, tak dalece, że nawet najgorliwsi jego zwolennicy detychczasowi poczynają dopatrywać w p. Kochanowie objawów „spolaczenia“. Wyszukną nawet pobudki, dla których p. Kochanów zmiękł. Nie zmiękł on bynajmniej i dziś jeszcze w jednym dniu wszystkich Polaków wysłałby na Sybir, gdyby nie stawały temu na przeszkodzie rozmaite względy polityczne. Wyczerpał się wreszcie w w swych pomysłach rusyfikacyjnych jenerał-gubernator Kochanow — w tem cała tajemnica. Ze względów kronikarskich winniśmy jednakże zaznaczyć opowieść, dlaczego mianowicie p. Kochanow „opolaczał“. Mieszka w Wilnie od lat kilku żona smutnej pamięci, temi dniami jeszcze sądzonego na Sybir za fałszerstwo weksli Brzozowskiego Michała. Pani Brzozowska, urodzona Łabuńcew, Rosjanka, córka, córka jenerała, kobieta wielkiej urody, przed laty siedmiu zaślubiła Michała Brzozowskiego, obywatela ziemskiego, człowieka wielkiej fortuny. Po kilku latach cały swój majątek, równie jak pół miliona rubli posagu żony, Brzozowski stracił lekkomyślnie. Wówczas dopuścił się on wielu przestępstw, a czas jakiś ukrywając się przed sprawiedliwością, pełnił w Moskwie a następnie w Saratowie obowiązki agenta tajnej policji. Skończył, jak to łatwo było można przewidzieć, jak zwykły zbrodniarz. Pozostała żona, osoba zacna, zamieszkała stale w Wilnie i tu ją poznał Kochanów i mimo swych lat, zapałał gorącym afektem do nadobnej, a nieszczęśliwej kobiety. Zapragnął zaślubić ją, lecz stanęła na przeszkodzie ta okoliczność, że p. Kochanow ma gdzieś żonę, a pani Brzozowska męża. Dziś pani Brzozowska może być uważaną za wolną, gdyż z mocy prawa rosyjskiego otrzymać rozwód, gdy mąż jest zasądzony, nie trudno. Atoli p. Kochanowowi nie łatwo otrzymać rozwód. Podobno robił w tym względzie wszelkie zabiegi, lecz jak dotąd bezskutecznie. Otóż, jeśli wierzyć pogłoskom, pani Brzozowska wywiera bardzo dodatni wpływ na panu Kochanowie. Częste obcowanie z kobietą rozumną i zacną, uszlachetnia tego biurokratę rosyjskiego. Pani Brzozowska mimo że ją spotkał gorzki zawód w zamążpójściu, ma żywić uczucia szczerej sympatji dla Polaków, a wpływem swoim neutralizuje przynajmniej chociaż odrobinę antypatją p. Kochanowa.

— **Zawieje śnieżne na Węgrzech.** Z Pesztu otrzymaliśmy jeszcze wczoraj wiadomość o wielkiej zamieci śnieżnej, skutkiem której została nawet wstrzymaną komunikacja na kilku liniach kolejowych. Kurjerski pociąg kolei państwowej przybył wczoraj z Budapesztu do Wiednia z dwugodzinnem, a pociąg towarowy z czterogodzinnem spóźnieniem.

Nocny pociąg na tej samej przestrzeni kursujący wcale nie ruszył w drogę z powodu zasp pomiędzy Pesztem a Marchegg.

Także kolej południowa musiała się przedwczoraj wstrzym

Ceraty na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum) gurty i wszelkie obicia powozowe — poleca najtaniej **St. Wyszyńska** Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

* **Zmarli** we Lwowie starosta Franciszek Sladek, obywatel honorowy m. Złoczowa i Joanna z Manugiewiczów Krzeczunowiczowa w 92. r. życia.

* **Wielki pożar.** W Buczkowicach. pow. bialskiego, zgorzała 14. bm., fabryka lnianych wyrobów, własność firmy Deutsch et Grünbaum, wartości około 50.000 zł.

* **Wypadki.** Ogień powstał wczoraj popołudniu w piwnicy pod l. 23 przy ul. Halickiej skutkiem nieostrożności w obchodzeniu się ze światłem, które czeń handlu p. Bałłabana położył na stosie rębanego drzewa a sam zasnął. Swieca przewróciwszy się zniecciła ogień, który jednak wkrótce stłumionym został. — Znaczną kradzież popełniono tu wczoraj wieczorem przez włamanie się do mieszkania tutejszego kupca Jojny Promissa przy ul. Bożniczej. Zabrano ztamtąd 350 zł. gotówką, wkładkową książeczkę galic. kasy oszczędności na 1500 zł., dwa zaliczkowe pobrania na 112 zł., dwa srebrne lichtarze, trzy srebrne łyżki i taki nóż, tudzież złoty damski zegarek, wartości 150 zł. Jako podejrzanego o tę kradzież przyaresztowano byłego subjekta poszkodowanego.

Dnia 6. bm. znaleziono 19-letnią córkę włościanina Fryderyka Meck, w Brygidynie, pow. stryjskiego, Małgorzatę. zamordowaną w wozowni. Poszlakowany o tę zbrodnię, której pobudki dotąd nie są znane, Piotr Keichel z tej samej wsi, został ujęty i w ręce sądu oddany. — Józef Kluziński z Kątów, w powiecie brzeskim, przechodząc dnia 4. bm. wieczorem, gościńcem w Tworkowej, został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy pobiwszy go, zrabowali mu gotówkę w kwocie 3 zł. 95 ct. i chustkę wartości 4 zł. Zaraz następnego dnia patrolujący żandarm wykrył i oddał w ręce sądu sprawców tego rabunku Jędrzeja Białka z Tworkowa i Józefa kupca z sąsiedniej wsi Jurkowa. — Dnia 7. bm. przy pociągu towarowym nr. 70 między stacjami Kasiną a Mszaną Dolną, w powiecie limanowskim, wykoleił się ostatni wagon, przyczem hamownik Męciwoda doznał lekkiego skaleczenia. — Służąca Ewa Skrobota d. 3. bm. nad ranem powracając do domu, udała się zamiast zwykłą drogą do gminy Beska, w pow. sanockim, przez most kolejowy, gdzie najechaną została przez pociąg nr. 12, który zgruchotał lewą nogę aż po kolano. Po opatrzeniu nieszczęśliwej na miejscu przez patrolującego żandarma z Zarszyna, została ona oddana pod opiekę lekarską.

Teatr, literatura i muzyka.

— W teatrze dziś „Montjoye", komedja w 5. aktach Oktawiusza Feuillet'a. W roli Cecylii wystąpi panna Praun.

W piątek i w sobotę teatr będzie zamkniętym. Nowo sprowadzeni śpiewacy włoscy zaprezentować się mają po raz pierwszy w niedzielę 25. bm. w „Fauscie", a we wtorek 27. b. m. w „Aidzie".

Bawią już we Lwowie: śpiewaczka dramatyczna pani Dotti-Ambrosi, koloraturowa śpiewaczka p. Mansour, tenor p. Vicini i znany z zeszłorocznych występów na scenie lwowskiej wyborny baryton pan Nolli.

— Stanisławów. Dnia 20. grudnia przy nabitej sali byliśmy świadkami pięknego wieczoru muzycznego z nader obfitym programem, który wystarczyłby był i na koncert. Najobszerniejszy utwór, kwartet Fibicha, składający się z trzech części, wypadł świetnie, pewne w nim bowiem siły brały udział. W nokturnie Chopina jak i walcu koncertowym Wieniawskiego poznaliśmy młodą dylettantkę, która dobre czyniła wrażenie. Chóry zaś, „Do czarki" Wachnianina, „Pożegnanie lasu" Mendelsohna i nadprogramowy „Nad Prutom", wykonane były tak, że wprawiały słuchaczy w entuzjazm; pierwszy chór wywoływany był trzy razy, na co w zupełności zasługiwał. Solo barytonowe z towarzyszeniem chóru mięszanego z „Carmen" Bizeta wywołało burzę oklasków.

Dział ekonomiczny.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu p. Michał Dymet, imieniem sekcji handlowej postawił nagły wniosek następującej treści: „Ze względu, że teraz, kiedy ofiarnością gal. kasy oszczędności stanąć ma obszerny gmach dla szkoły przemysłowej, w którymby przeznaczyć można stosowne ubikacje dla akademji handlowej, najstosowniejsza jest pora domagać się usilnie opieki dla stanu handlowego, a to czyniąc kroki odpowiednie: 1) u gminy m. Lwowa, by przy rozkładzie ubikacyj w gmachu szkoły przemysłowej przeznaczyła stosowne lokalności dla akademji handlowej; 2) u rządu, aby przy szkole przemysłowej utworzył akademję handlową, a przynajmniej kurs komercjalny w takich rozmiarach, jakie dawniej istniały przy technice."

Izba przekazała tę sprawę osobnej komisji z 5 członków, która po należytem zbadaniu wywodów i życzeń sekcji handlowej ma poczynić odpowiednie kroki u gminy m. Lwowa i u rządu we wskazanych obu kierunkach, nawet bez odwołania się do pełnej Izby, a to ze względu na nagłość sprawy.

Uchwalono także jednogłośnie, aby na tem nie poprzestać, lecz starać się u rządu o utworzenie samoistnej szkoły handlowej.

Następnie postanowiono odpowiedzieć na zapytanie dyrekcji poczt i telegrafów, że petycja mieszkańców miasta Rożniatowa o utworzenie tamże stacji telegraficznej, zasługuje na uwzględnienie.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, prezydent Izby, p. Simon, odpowiedział na interpelację wniesioną na poprzedniem posiedzeniu przez r. Russmanna w sprawie dostaw zboża dla armii.

Komisja zbadała sprawę dokładnie i na podstawie dokumentów przekonała się, że dostawy zboża były rozpisane, a dostawa owsa nawet w większej ilości dla Lwowa, Przemyśla, Tarnopola i Czerniowiec i że interpelacja r. Russmanna nie była we wszystkich punktach uzasadnioną. Wobec tego, jak i sytuacji obecnej, nie uważał p. prezydent ani za stosowne, ani za korzystne kwestję dostaw podnosić i rząd w tej mierze w sejmie interpelować.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 21. bm.:

Pszenica 7·80, owies 6·22, żyto 6·23, kukurudza 6·34. Okowita 25·87½ do 26·—.

Z Budapesztu donoszą 20. bm.: Pszenica 7.48 do 7·70, kukurudza 5·87, owies 5.76, spirytus 24·50.

Berlin 20. bm.: Pszenica na grudzień-styczeń 160·—, na kwiecień-maj 166·50, żyto loco 118·—, na grudzień-styczeń 120·—, na kwiecień-maj 126·25. Spirytus (oclony) na grudzień-styczeń 95·75, na kwiecień-maj 98·80. Owies na grudzień-styczeń 110·—, na kwiecień-maj 116·75.

Wrocław 20. bm.: Stara pszenica (88 funt.) 16·10, nowa 15·90. żyto (84 funt.) stare 11·40, nowe 10·—, kurndza stara 11·80, rzepak 21·20, spirytus na grudzień 45·60.

Szczecin 20. bm.: Pszenica na grudzień styczeń 163·50, na kwiecień-maj 170·—, żyto na grudzień-styczeń 116·—, na kwiecień-maj 123·50.

Nafta. Wiedeń za 100 kilo kaukazkiej loco Wiedeń 20·60, amerykańskiej na grudzień-styczeń 22·35, Hamburg 7·40, na styczeń marzec 7·25, Brema 7·25, Antwerpia 17½.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 22. grudnia 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.70, żyto 4.25 do 4.65 jęczmień 4.— do 5.50, owies 3.65 do 4.25, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 23.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—. koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.10 do 6.60, żyto 4.10 do 4.50 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 3.50 do 4.—, groch 4.— do 8.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 48.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.50, żyto 4.— do 4.45, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.40 do 4.—, groch 4.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 10.50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 37.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.35 do 7.—, żyto 4.35 do 4.95, jęczmień 4.— do 6.50, owies 3.75 do 4.35, groch 4.75 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10.— do 10.10 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 34.— do 46.—, koniczyna biała 40.— do 55.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od 50.— do 75.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 23·50 do 24·—.

Transakcji na owies zawarto więcej jak zwykle. Ceny niezmienione.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVI. d. 22. grudnia. Początek o godz. 12. w południe. Spis petycyj sięga do cyfry 857.

Na wniosek p. Alfonsa Czajkowskiego, przewodniczącego komisji gminnej, uchwalono komisję tę powiększyć o 2 członków z kurji miast, gdyż po zasłabnięciu p. Rybickiego, w komisji tej oprócz referenta zasiada tylko jeszcze jeden poseł z miasta, a najważniejszym przedmiotem obrad jej jest statut dla 28 miast.

Z porządku dziennego uchwalono zezwolenie na pobór wyższych opłat gminnych bądź od podatku konsumcyjnego dla Nadwórny, Woli Kresowskiej, Kopyczyniec i Będzieszyna.

W pierwszym czytaniu p. Lenartowicz uzasadniał swój wniosek o zawezwanie ck. Rządu, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu do ksiąg gruntowych drobiazgowych zmian w posiadaniu realności.

Mowca przytacza, że jeżeli księgi gruntowe są dobrodziejstwem, to nadmierne koszta i zachody około intabulacji praw rzekomych stoją na przeszkodzie, że włościaństwo nie korzysta z nich. Formalności są liczne, a koszta notarjalne najprostszego interesu wartości 100 do 200 zł. wynoszą 5, a interesa od 200—500 zł. 6 zł. Poniżej zaś tej wartości wysokość kosztów te samo jest zbyt uciążliwą. Lecz przy lada parceli zwyż 20 metrów szerokości i długości, wymagany jest plan geometryczny, który według taryfy kosztuje przynajmniej zł. 5·56 wraz z stemplami, oprócz odmierzenia i odgraniczenia parcel, co kosztuje najmniej zł. 6·91.

Ponieważ zaś geometrów jest mało, i trudno ich spotkać, przeto wieśniak dużo musi strawić czasu, zanim może uczynić zadość wymagalnościom urzędowym.

O stawaniu na termina sądowe nic już nie wspomina mowca, a na dowód, jaki rezultat wynika z tych trudności technicznych przytacza, iż w latach 1883—1886, a zatem w czterech latach liczba sporządzonych podań do intabulacji wynosi 260.157, a z cyfry tej z końcem roku 1886 zalegało 195.000 z intabulacją. Liczba tych podań rośnie z roku na rok do sądów powiatowych, choć nie wszędzie jeszcze zapowiedziane są księgi gruntowe. Ztąd można powziąć wyobrażenie o wysokości należytości stemplowych, jakie rząd pobiera za te podania.

Do wyszczególnionych kosztów przychodzi nadto policzyć należytość przenośną. Policzywszy wszystkie koszta formalnościowe (bez jazd i strawnego) przy kontrakcie kupna wartości kapitałowej 125 zł. wynoszą one 19 prc., przy darowiznach w blizkiej rodzinie 16 prc., pomiędzy dalszemi krewnemi 21 prc., a pomiędzy obcymi 28 procent.

Wniosek p. Lenartowicza, przeznaczony dla Rady państwa, został przekazany do komisji prawniczej.

Z koleji p. Starowiejski przedłożył ponownie sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie prawa nakładania w gminach dodatku do podatków i innych opłat. Komisja oświadacza, że nie może przystać na żądanie rządu, by w §. 79 ustawy gminnej było pomieszczone zastrzeżenie, iż dodatek konsumcyjny nie ma obciążać ani produkcji ani obrotu handlowego.

Chociaż radzca Laskowski imieniem rządu ponownie żądał tej zmiany, zaręczając, iż rząd nie ma żadnych ukrytych zamiarów, któreby mogły uniemożebnić na przyszłość gminom pobór dodatków konsumcyjnych od napojów spirytusowych — to jednak sprawozdawca komisji obstawał przy zdaniu komisji.

Po krótkiej dyskusji uchwalono bez zmiany oba paragrafy projektu komisji, których zadaniem jest uwolnić sejm na przyszłość od ustalania długich drobiazgów, które zwykle p. Smolka musi referować.

Zmienioną przed kilku dniami ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli przyjęto w trzeciem czytaniu.

P. Sanguszko przedstawił sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu budowli wodnych z następującym wnioskiem:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 22. listopada 1887 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy c. k. starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było.

III. Sejm przyzwala na regulację rzek niespławnych na r. 1888 następne dalsze zasiłki:

a) na regulację Dunajca od mostu krajowego pod Gołkowicami do mostu kolejowego pod Nowym Sączem (I. rata) 2.000 zł., d) na roboty ochronne na Dunajcu pod Olszynami 798 zł., e) na roboty ochronne na Dunajcu pod Rostoką 124 zł, f) na budowę opaski kamiennej na Dunajcu pod Strugą ad Tęgoborze 1.295 zł., g) na roboty ochronne na Sanie pod Krzywczą 1.625 zł., h) na obwałowanie Wisły pod Chwałowicami (II. i ostatnia rata) 1.500 zł., i) na regulację Wisłoki pod Mokrzcem 2.131 zł., k) na regulację Sanu pod Sobiecinem 7.000 zł., l) na regulację Dunajca pod Wróblewicami 3.000 zł., m) na regulację Raby pod Stadnikami (I. rata) 813 zł., n) na regulację Dunajca pod Wielogłowami 666 zł., o) na regulację Dunajca pod Kurowem 975 zł., p) na regulację Dunajca pod Czorsztynem 1.075 zł., r) na regulację Popradu pod Biegonicami 1.267 zł., s) na regulację Sanu pod Składem solnym (I. rata) 4 150 zł., t) na regulację Wisłoka pod Wiśniową (I. rata) 488 zł., u) na regulację Wisłoka pod Markuszową (I. rata) 569 zł.. w) na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem (I. rata) 488 zł., x) do dyspozycji Wydziału kraj. 5.000 zł.

IV. Sejm przyzwala na założenie krajowych stacyj wodoskazowych kredyt dodatkowy na rok 1888. (rubr. XIII. poz. 154 a) w kwocie 2.000 zł.

V. Sejm przyzwala na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studjów dla powiatów, spółek wodnych i gmin, po myśli uchwały swej z 27. września 1882, dotacją na r. 1888. w kwocie 3.000 zł.

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot w rubr. XIII. uchwalonych, a mianowicie: kwot uchwalonych na r. 1887. aż do końca marca 1889., kwot zaś preliminowanych na r. 1888. aż do końca marca 1890, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

VII. Sejm uchwala projekt do ustawy o regulacji środkowej sekcji rzeki Gniłej Lipy kosztem 285.000 zł. do spółki przez kraj, rząd i strony interesowane.

W dyskusji jeneralnej p. Merunowicz upomniał się o regulację Pełtwi i Bugu, której projekta od lat 25 są przygotowane, i wniósł odpowiednią rezolucję, aby Wydział krajowy starał się ją przyspieszyć.

Komisarz rządowy Laskowski zapewnił, że rząd sam uznaje szczupłość sił technicznych, i że sprawa pomnożenia takowych jest w toku.

Sprawozdawca oświadczył się przeciwko nagłości rezolucji p. Merunowicza, choć nie widzi w niej nic niewłaściwego. Są naglejsze sprawy porozpoczynane, i te należy przedewszystkiem pilnować.

Wnioski komisji uchwalono bez dalszej rozprawy wraz z rezolucją Merunowicza.

P. Skrzyński przedstawił sprawozdanie komisji górniczej z następującemi wnioskami:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Wstawia się w budżet na rok 1888:

a) na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych, oraz na urządzenie praktycznej nauki używania tych przyrządów 5.000 zł.;

b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1.000 zł.;

c) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 500 zł.;

d) na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 zł.;

e) na stację doświadczalną produktów naftowych 900 zł.;

f) na stypendja dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wiercenia 2000 zł.

P. Abrahamowicz w rozprawie jeneralnej przypomniał, że w r. b. skończyło się 10-lecie subwencyjne dla górnictwa naftowego, na które sejm onego czasu przeznaczył 50.000 zł. w 10 rocznych ratach. Znaczna część tego kapitału poszła na marne, bo na eksperymenta, których kilka musiano zaniechać, ale to całkiem naturalne przy przemyśle tak ryzykownym. Lecz wyjątek stanowi jeden wypadek, mianowicie kontrakt przed laty zawarty ze śp. Łukasiewiczem, mocą którego fundusz krajowy przyjął obowiązek na pogłębienie jednego szybu w Ropiance wypłacić 14.000 zł., które miały być następnie z dochodów szybu tego zwrócone. Szyb ów wywiercony do głębokości 360 metrów, dał bardzo obfitą naftę przez dwa lata, ale dotąd nie zwrócono kwoty subwencyjnej — co więcej, następca Łukasiewicza p. Władysław Fibich domaga się dalszej subwencji na jeszcze głębsze wywiercenie owego szybu.

P. Abrahamowicz żąda tedy obracania pieniędzy na inne cele, mianowicie na szkołę wiertniczą — i wyjaśnienia stosunku z Władysławem Fibichem.

Członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński uspakaja izbę iż trudno było wszystko drukować. Z aktów jednak, które były komisji dostępne, można się przekonać, że Wydział krajowy niczego nie zaniedbał, że sprawa rachunku z Fibichem jest w toku, i p. Fibich ani złamanego centa nie dostanie.

Hr. Golejewski konstatuje, że p. Abrahamowicz okazał się stanowczym przeciwnikiem głębokich wierceń (wesołość), a myli się co do ich donośności i ważności. Za przykład niech posłuży fakt — dodaje p. Golejewski — którego doświadczyła jedna z moich kuzynek (wesołość), której kopalnie pogłębione przez Anglików do głębokości 250 metrów, są bardzo obfitemi.

Sprawozdawca Skrzyński objaśnia Izbę co do zarzutów poczynionych przez p. Abrahamowicza. Kontrakt zawarty przed 7 laty między Wydziałem krajowym a Fibichem, jakkolwiek od tego czasu wiele rzeczy w kwestji naftowej się zmieniło, musi być dotrzymany, a obowiązuje on fundusz krajowy do subwencjonowania pogłębienia na 500 metrów.

P. Abrahamowicz w specjalnej rozprawie wykazuje konieczność zrobienia rachunku z p. Fibichem, i uczynienia od tego zawisłą wypłatę dalszej subwencji.

Hr. Golejewski opowiadając, streszcza ponownie. że p. Abrahamowicz w sposób nieuzasadniony sprzeciwia się głębokim wierceniom, bo wie, iż wszystkie wiercenia są doniczego (wesołość).

Po wyjaśnieniach p. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy uchwalono wnioski komisji bez zmiany z rezolucją p. Abrahamowicza, aby Wydział krajowy przeprowadził z p. Fibichem ścisły rachunek i przedstawił go na przyszłej sesji.

Bez wyczerpania porządku dziennego dla spóźnionej pory i braku kompletu marszałek o godzinie 3¼ zamknął posiedzenie zapowiadając następne na dzień 3. stycznia i życząc posłom szczęśliwych świąt.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. grudnia. Wiadomości nadeszłe tu z Sofii do wybitnych osobistości, zapewniają, że nie masz tam zupełnie żadnych oznak, któreby świadczyć miały o jakichś niezwykłych niepokojach.

Wiedeń d. 22. grudnia. W sejmie niższo-austrjackim przeszła dziś nieznaczną większością nowela do statutu krajowego, podnosząca o dwóch liczbę posłów z miasta Wiednia.

Wiedeń d. 22. grudnia. Sytuacja polityczna jest ciągle taka sama, w niczem się nie zmieniła.

Wiedeń d. 22. grudnia. Powołując się na autentyczne informacje, zaprzecza *Fremdenblatt*, ażeby między mocarstwami toczyły się obecnie jakiekolwiek rokowania w sprawie bułgarskiej. Doniesienia francuskich dzienników o rzeczonych rokowaniach nie mają żadnej podstawy.

Wiedeń d. 22. grudnia. Można uważać za pewne, że przynajmniej Austrja pokryje gotówką swój udział w obecnych wydatkach wspólnych z powodu demonstracyj rosyjskich, a to z zapasów kasowych i pożyczki nie będzie potrzeba.

Wiedeń d. 22. grudnia. Wiadomy dar cesarzowej Elżbiety wręczył dziś papieżowi ks. Marschall, proboszcz nadworny. Sejm styryjski uchwalił jednogłośnie gratulacje dla papieża. W tryestyńskiej Radzie miejskiej, która jest oraz sejmem, odrzucono dotyczący wniosek z powodu, że liberalne, tj. irredentystowskie stronnictwo włoskie, mające większość, zgodzić się na ten wniosek nie chciało.

Praga d. 22. grudnia. Były przewódca młodoczechów, dr. Trojan, otrzymał jako senior praskiej Izby notarjalnej order żelaznej korony III. klasy.

Praga d. 22. grudnia. Ukonstytuowane tu stowarzyszenie teatralne czeskie wyłożyło we wszystkich księgarniach do podpisu petycję, w której zwraca się do sejmu z prośbą, ażeby subwencję z funduszów krajowych dla narodowego teatru czeskiego podniósł do 60.000 zł. wa. rocznie.

Praga d. 22. grudnia. W myśl wiadomego artykułu urzędowego *Prager Abendblatt* (ob. nr. wczorajszy; p. r.) toczą się, jak na pewne słychać, rokowania między staroczechami a posłami niemieckimi względem powrotu liberałów niemieckich do sejmu czeskiego.

Berno d. 22. grudnia. Sejm morawski został wczoraj zamknięty.

Linz d. 22. grudnia. Na cele jubileuszu rządów cesarza przeznaczył sejm górnoaustrjacki 24.000 zł., z których ma 8.000 zł. pójść na cele dobroczynne.

Petersburg d. 22. grudnia. Ambasador niemiecki hr. Schweinitz przybył tutaj wczoraj.

Bregencja d. 22. grudnia. Sejm vorarlberski został dziś zamknięty.

Paryż d. 22. grudnia. *Temps* donosi, jakoby rząd rosyjski uwiadomił kilka mocarstw, że dyslokacje w Królestwie polskiem zostały ukończone (?).

Berno (w Szwajcarji) d. 22. grudnia. Rada narodowa powzięła uchwałę, tyczącą się udziału Szwajcarji w paryskiej wystawie powszechnej, i wyznaczyła na ten cel 425 tysięcy franków.

Belgrad d. 22. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny uchwalono konwencję kolejową z Bułgarją. W toku debaty oświadczył prezes ministrów Risticz, że rząd serbski traktuje w tej sprawie z faktycznym rządem bułgarskim, nie wchodząc w ocenienie kwestji bułgarskiej wogóle, gdyż to należy do mocarstw traktatowych. Gabinet serbski, od chwili objęcia rządów, przestrzega ściśle przyjaźnych stosunków z wszystkiemi mocarstwami na podstawie wzajemnego szacunku. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Rzym d. 22. grudnia. Senat włoski przyjął tak jak Izba posłów traktat handlowy z Austro-Węgrami, wśród najsympatyczniejszych wynurzeń dla Austro-Węgier tak ze względów politycznych jak i skonsolidowania stosunków ekonomicznych z ościennem mocarstwem.

Wiedeń d. 22. grudnia 1 godz. 48 min. popołudniu. Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.—. Akcje węg. Banku kredyt. 271.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 98.—. Akcje Unionbanku 186.—. Akcje kolei Karola Ludwika 192.75. Akcje kolei Północnej 243.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.75 Akcje kolei Alföldzkiej 171.50. Akcje kolei Państwowej 217.50. Akcje kolei Lw.-Czern. 205.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152.— Losy komunalne wiedeńskie 130.—. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) —.—. Losy regulacji Cisy 121.75. Akcje Banku dla krajów koronnych 209.75. Renta węg. złota 4 prct. 96.75. Akcje Bankvereinu 85.50. Rosyjski rubel papierowy 109.75. Losy premjowane węg. 118.50. **Akcje kredyt.** 270.40. Napoleondory —.—.

Berlin d. 21. grudnia godz. 5 m. 25 popoł. Rosyjski rubel papierowy 175.90. Akcje austrjackie kredytowe 433.—. Akcje kolei Karola Ludw. 78.—. Austrjackie banknoty 160.35. Akcje kolei południ. (Lombardy) 138.50. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.70. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 52.60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. grudnia 1887:

Hotel Angielski. B. Czaykowski z Żyrawy. F. Obertyński z Sawczyna. P. Treter z Lasek król. O. Ambroziewicz z Krakowa. A. Kopschitz z Wiednia. K. Lasocki z Ostrowa.

Hotel Żorża. W. br. Miltitzowa z Strutyna. K. Chodkiewicz z Podola ros. J. Szampeter z Buska. St. Drobniewicz z Dziewiętnik. H hr. Mycielska z Kijowa J. Pichler z Pesztu. W. Harrison z Londynu. T. hr. Łubieński z Polski.

Hotel Francuski. F. Madejewski z Wiednia. J. Szwański z Kijowa. Z. Stasiniewicz z Werożbicy. B. Łukoma z Krynicy. B. Lazarus z Tarnopola. L. Muneles z Berna. H Kalkhoff z Reimscheid. B. Schlesinger z Wiednia. A. Popławski z Krynicy. J. Skarzyński z Lokotnicy. A. Sosański z Kornelowic.

Hotel Langa. A. Łopuszański z Rosji. W. Maniarski z Brzeżan. W. Borzemski z Knisioła. M Lehrer z Jass. S. Lilienthal z Stanisławowa. W. Hochsinger z Wiednia.

Hotel Europejski. Hr. St. Wiśniewski z Krystynopola. A. Głogowski z Bojańca. Hr. E. Bniński z Poznania. A. Doeniag z Sokala. A. Stolzberg z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22 grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	197.—
Kolej Lw.-w.-Czer.-Jas. ka	—.—	207.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	284.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	—.—	99.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	—.—	101.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.25	95.25
Towarzystwa kred. galic. 5%	—.—	101.25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	—.—	101.25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92.25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	—.—	96.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	—.—	102.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. sw.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50

V. Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	21.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.97	6.07
Napoleondor	10.3	10.15
Półimperjał rosyjski	10.36	10.49
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.08½	1.10½
100 marek niemieckich	62	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Do M. S.

Moja pani! Chociaż „letko"
Znać, żeś wcale nie poetką.
Ja powtarzam znowu swoje:
Próżne są z uczuciem boje.

Nie, nie „Zgoda!" to daremnie!
Płomień bucha ciągle we mnie,
A że będzie buchał dalej,
Toś-cie wszyscy już poznali.

Choć słów twoich zimne tony,
Ja zostaję nieskruszony,
I zostanę do ostatku...
A szczęść Boże przy opłatku!

A. M.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. J. Prus

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jagiellońskiego — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. *Charcota w Paryżu*, mieszka przy ulicy Kościuszki Nr. 7. Pazter, dom W. Brykczyńskiego (obok Banku krajowego).

Ordynuje od godziny 2. do 4. popołudniu.

Konsorcjum

zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: *Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera* we Lwowie.

5%

listy zastawne banku hipotecznego premiowane, jakoteż listy 5% zastawne banku hipotecznego niepremiowane

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Od Redakcji. N. N w T. Lippmanna niezawodne w skoteczności Karlsbadzkie proszki musujące są na składzie w każdej renomowanej aptece.

„**Małym pieniążkiem Eskulapa**" **nazywają już** nawet w kołach uczonych **Sodeńskie pastylki mineralne,** gdyż na każdej pastylce, jak na medalu, jest wyryta marka ochronna tego słynnego na cały świat środka przeciw rozdrażnieniu błon śluzowych. Małe te pieniążki jednakże dają się wymienić na szczere złoto zdrowia jeśli się je używa w razie potrzeby! — Cz tamy: Szanowny Panie! Z przyjemnością, że sodeńskie pastylki mineralne pomogły nadzwyczajnie przy mojej chrypce, i że takowe będę tak innym zalecał jak też sam w razie potrzeby używał. Z poważaniem Pepi Zampa, członek teatru w Kolonii. Pastylki te są do nabycia w każdej aptece po 66 ct. za pudełko. Najlepszym dowodem, jakiego przyjęcie doznały te pastylki, jest, że w samym obrębie państwa Niemieckiego sprzedano w przeciągu dwóch miesięcy przeszło 200.00: pudełek.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9·27		11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05	pociąg mięszan.	3·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28		3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35		3·30	
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10		4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25	pociąg mięszan.	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55		1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06		12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35	pociąg mięszany	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35		9·2 9	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Z pierwszorzędnych fabryk, po najniższych cenach poleca franco. we Lwowie.

Tutki cygaretowe

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych: Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

Katarzyna Ptaszyńska

Lwów, ul. Krakowska l. 5.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. Cena za 1000 sztuk zł. 1·20 i wyżej.

Rządcę dóbr

poszukuje się do samoistnego zarządu dużego gospodarstwa wskutek wyjazdu właściciela na dłuższy czas za granicę, za wynagrodzeniem odpowiednią tantiemą od dochodów, lub stałą pensją i ordynarją. Kaucja jest żądana do wysokości 20.000 złr., od której 7% będzie płacone i takowa na hipotece zabezpieczona być może. Zgłoszenia przyjmuje redakcja pod literami P. K. 3603

Kupuje

po najwyższych dziennych cenach solone i suche

Jelita i żołądki cielęce

i polecam się do komisowej rozprzedaży włosów, piór, szerści, skór, futer, mierzwy i w ogólności surowych krajowych produktów. Na konsygnacje udzielam zaliczki do wysokości $^{3}/_{4}$ wartości.

N. Bundheim jr.
Hamburg Hafenstrasse 27.

Będzie wojna?

Bióro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Szanownym swoim abonentom wszelkie wieczorne dzienniki wiedeńskie wieczorem jeszcze wyda, jeżeli usposobienie zrobi to koniecznem a żądanie takowe będzie powszechnem.

Biuro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej

ma do umieszczenia dwie nauczycielki z egzaminem wydziałowym, posiadające gruntowną znajomość muzyki wyższej na fortepianie, rysunków, języka niemieckiego, francuskiego, robót najdelikatniejszych ręcznych i krawieczyzny, obowiązujące się udzielać lekcyj nietylko panienkom ale i uczniom z niższych klas szkół średnich. 3601 1—3

!! Na gwiazdkę !!

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

następujące nakłady:

Bełza Wł. *Kronika z życia Adama Mickiewicza* potoczna i anegdotyczna ze stalorytami Marylli i Miekiewicza 8o. 1 zł. 20 ct.
— *Wasi rówieśnicy* 26 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce z 10ma ilustr. rysunkami W. Eliasza. Okładka chromolit. 1.20.
Kalinka ks. Walerjan. C. R. *Sejm czteroletni* 2 tomy 8 złr.
Majerski St. *Życie starożytnych Greków* 8o 65 ct., ozdobnie oprawne 1 zł. 30 ct
— *Stosunki religijne starożytnych Greków* 8o 65 ct., ozdobnie oprawne 1 zł. 30 ct
Tatomir L *Jan Kochanowski.* Opowiadanie z XVI. wieku z wizerunkiem Kochanowskiego, kartonowane 1 złr.
Zawadzki Wł. *Zamki i kościoły.* Opowiadania historyczne z ilustracjami Kossaka. Okładka chrolitografowana 1 zł 20 ct.

Księgarnia zaopatrzyła się w wielki wybór dzieł w ozdobnych oprawach w języku polskim, francuskim i niemieckim tak dla młodzieży jak i osób starszych.

Wielki wybór nut w ozdobnych oprawach w taniem wydaniu Petersa.

Na ten cel ułożony katalog przesełamy na żądanie. 3586 1—5

KASY żelazne

OGNIOTRWAŁE

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat, *skład fabryczny u*

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Abonować można:

dzienniki polityczne,
beletrystyczne
dla zabawy i nauki,
gazety modne,
CZASOPISMA ZAWODOWE,
humorystyczne,
Gazety finansowe i kursowe.
SPISY WYLOSOWAŃ
i różnych ciągnień
jakoteż wszelkie

gazety światowe

we wszystkich językach
najwygodniej
w BIURZE DZIENNIKÓW
ul. Karola Ludwika l. 9.
Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną profesora dr. Liebfra

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet najuporczywszych cierpień nerwowych, zwłaszcza tych, które z grzechów młodości powstają. Trwałe leczenie wszelkich osłabień, bladaczki, drażliwości, bolów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, ciężkiego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez pierwszorzędne znakomitości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług najnowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się w cyrkularzu dołączonym do flaszki. Cena pół flaszki 2 zł.: 1 flaszka 3.50. Za gotówkę lub pobraniem. Skład główny: M. Schulz Hannover. Schillerstrasse. Składy: we LWOWIE w apt. Z. Ruckera, w Brodach w apt. pp. Lateinera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w Rzeszowie. 3581 1—13

Deux Elèves

du Convent des Ursulines en France, munies d'un Brévet, possédant la musique — désirent se placer dans une famille polonaise, depuis le Nouvel An. Les personnes interessées peuvent s'adresser à M. Alesandrine Gettlich a Cracovie, rue Sławkowska nr. 11. 3582 1—3

SUKNO!

Dobre gatunki sprzedają się w kawałkach bardzo tanie. Wzory na okaz. Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.
1675 14—1

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

NA GWIAZDKĘ!

poleca swój wielki nakład przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibliotekę dla ludu i młodzieży (ciekawe powieści), różnych zajęć dla dzieci i wybornych książek do modlenia w pięknych oprawach, EDWARDA FEITZINGERA w Cieszynie (wyższa brama). Katalogi przesyłają się bezpłatnie. 1151 1—3

Najnowsza francuska

PERFUMA

KRÓLOWA SABY

(La reine de Saba).
Skład w aptece Ruckera we Lwowie.
Cena porcelanowego flakonu zł. 1·20

Zmiana lokalu!

Znana od 10-ciu lat pracownia wszelkiego rodzaju sukien męzkich

Seweryna Waligórskiego

we Lwowie

przeniesioną została

na ulicę Sykstuską l. 6.

Pracując przez dłuższy przeciąg czasu w pierwszorzędnych zakładach krawieckich tak w kraju jak i zagranicą i zaopatrzywszy magazyn swój w doborowe materjały berneńskie, francuskie, angielskie itd. jestem w stanie najwybredniejszem wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadosyć uczynić.

Wszelkie zamówienia na ubiory cywilne, urzędowe, wojskowe i dla Wielebnych księży, tudzież liberyjne, wykonuję na czas, modnie, gustownie, trwale i po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem

Seweryn Waligórski.

Ciągle świeże

KALAFIORY

WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód prasny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp.

poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

„NIEDZIELA"

pismo tygodniowe dla ludu

od czterech lat wydawane pod opieką Macierzy polskiej

jest organem

Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji

i polecone przez wszystkie Konsystorze biskupie.

Obejmuje działy: nauki religijne, sprawy społeczne i krajowe, nowiny ze świata i z kraju, ciekawe i praktyczne rady gospodarskie, rozmaitości, wreszcie zajmujące powieści i opowiadania z życia ludu

Prenumerata wynosi:
rocznie **3 zł. 50** ct., półrocznie **1 zł. 75** ct., kwartalnie **90** ct.

Pieniądze najlepiej przesyłać za przekazem pocztowym do Administracji „Niedzieli" Lwów, gmach sejmowy. 3602

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW

Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1149 1—12

Nagniotki i brodawki

usuwa bez bolu w kilku dniach pod gwarancją jedynie prawdziwa „Keralyn Tinctur", aptekarza Schneid, Wien, V., Wimmergasse 33. Cena 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.

1302 1—10 Skład we Lwowie w aptece Mikolascha.

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.

Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.

6 złr.

zastępują sienniki słomiane i druciane

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Główny skład we Wiedniu, I. Neuer Markt nr. 7. 1196

Na święta!

Ważne! Bez konkurencji!

MAURYCY AGID

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 18a i ul. Serbska 10.
poleca swój od lat 20 obficie zaopatrzony
SKŁAD WSZELKICH GATUNKÓW
WÓDEK ROSOLISÓW i LIKIERÓW
wyrobu własnego,
Rumu, Śliwowicy syrmskiej, Spirytusu i Koniaku
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, w mniejszych lub większych ilościach, tak we flaszkach jakoteż i na miarę, po nader niskich cenach, o których łaskawi odbiorcy osobiście raczą się przekonać.
Poleca się Szanownej Publiczności *M. Agid.*

Posiadając od kilku lat Zakład artystyczno-malarski, podaję do łaskawej wiadomości, że od dnia dzisiejszego przeniosłem się

na ulicę Batorego l. 86

gdzie przyjmuję do malowania

PORTRETY OLEJNE

podług każdej fotografii, na prawdziwem płótnie malarskiem **po cenach najprzystępniejszych.**

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam Szan. P. T. Publiczność o łaskawe poparcie.

Z uszanowaniem 3561

Gustaw Glaz

ulica Batorego, obok kasyna oficerskiego.

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Na zbliżające się święta

poleca

MASŁO WOSKOWE

do zapuszczania podłóg

uznaną powszechnie za najlepszą i nagrodzoną na wystawie krajowej w Krakowie medalem bronzowym.

GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ

w 6ciu kolorach i wosk pszczelny do podłóg.

Szczotki

do froterowania, zapuszczania i zamiatania podłóg, oraz **wszelkie inne.**

BOGÓŻKI żelazne, słomiane, kokosowe i z łyka aleosowego.

Dalej jako podarki:

Farby olejne

w tubach, do robót artystycznych,

stalugi malarskie, płótno, palety, pędzle, farby akwarelowe i tuszowe w wielkim wyborze, tak częściowo jak i w eleganckich szkatułkach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek l. 38, pod „Czarnym psem".

SEYFARTH I CZAJKOWSKI

we Lwowie, Rynek 24.
(Nad księgarnią)
polecają swój
obficie zaopatrzony
SKŁAD
Fortepianów i Pianin
z najlepszych fabryk krajowych, jako to;
Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Schweighoffera, Hofbauera, Wirtha, Hamburgera i zagranicznych. 1757 7—1

Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.

$1\frac{1}{4}$ Millionen Gulden

werden verlost:

am **29. December: Staats Wohlthätigkeits-Lose à fl. 2**
Haupttreffer fl. *60.000.*
am **2. Jänner: Oesterr. Credit-Lose**
Haupttreffer fl. *150.000.*
1 Promesse fl. 5 sammt Stempel.
1793 1—3 am **2. Jänner: Wiener Communal-Lose,**
Haupttreffer fl. *200.000*
1 Promesse fl. 3 sammt Stempel.

Alle 3 Stück zusammen nur fl. 9·50 sammt Stempel.

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco u. gratis. Bestellungen per Postanweisung und 15 kr. für Rückporto erbeten.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. GUTH & Comp.

WIEN, I. Kohlmarkt Nr. 5, WIEN.

Galicyjski Bank kredytowy.

Kupon płatny dnia 1. Stycznia 1888.

od akcyj galicyjskiego Banku kredytowego ściągnięty zostanie

po 10 złr. w. a.

jako zaliczka na czysty zysk z roku 1887.

we Lwowie: przy Kasie głównej Banku, lub **we Wiedniu:** w Banku angielsko-austrjackim,

Lwów, dnia 3. Grudnia 1887.

4789 1—1 **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Prenumerata na próbę
tylko
1 złr.
na pierwszy kwartał.

Od Nowego Roku rozpocznie w Warszawie wychodzić nowe czasopismo tygodniowe pod tytułem:

Gospodarz i Przemysłowiec

poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu i handlu rolniczego.

Grono współpracowników składają najpoważniejsze siły, znane na publicystyki rolniczej i praktycznej działalności ziemiańskiej, pomiędzy innymi zaś, prace swe stale przyrzekł zamieszczać, chlubnie znany

p. Władysław Habdank Korzybski

właściciel dóbr Rudnik, autor głośnego dzieła *„Melioracje rolne,"* odznaczonego na konkursie rolniczym przez grono sędziów złożone z najpoważniejszych w kraju ziemian. Nowa metoda uprawy roli p. Korzybskiego, zwróciła na siebie uwagę, i żywe zainteresowanie całego świata rolniczego a najpierwsze powagi, jak dr. A. Blomeyer dyrektor wydziału rolniczego przy uniwersytecie Lipskim, wyraziły o niej najpochlebniejsze sądy. Obecnie w Królestwie Polskiem, znaczna liczba właścicieli dóbr, zachęcona świetnemi rezultatami osiągniętemi w dobrach Rudnik przy minimalnych nakładach wprowadza u siebie sposób uprawy p. Korzybskiego który coraz szersze znajduje rozpowszechnienie.

„Gospodarz i Przemysłowiec" pomieszczać będzie stale sprawozdania z osiągniętych rezultatów i prowadzonych meljoracjach, oraz kosztów jakiemi one wykonać się dały. Sprawozdania te pisane będą przez najwiarygodniejszych świadków, gdyż przez właścicieli majątków.

Bardzo skrupulatnie i pilnie podawane będą sprawozdania **z najnowszych odkryć i postępów w dziedzinie rolnictwa,** hodowli i przemysłów gospodarskich za granicą, o ile takowe mogą mieć praktyczną wartość dla rolnictwa polskiego.

Ponieważ zaś wyszukiwanie korzystnych miejsc i dróg zbytu jest najżywotniejszą w obecnych warunkach kwestją, przeto podawane będą w tym względzie liczne i wyczerpujące wskazówki, objaśniające **o stosunkach i potrzebach rozmaitych targów, o zwyczajach handlowych tam będących w użyciu, oraz o kosztach transportów, rozmaitemi drogami wysyłanych.**

W ogóle przestrzegać będzie redakcja, aby zamieszczać o ile możności jak najmniej teoretycznych rozpraw i wywodów, a natomiast jak najobszerniej traktować praktyczne pytania i kwestje dotyczące wszelkich gałęzi rolnictwa i przemysłu rolnego, oraz zbytu produktów.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymają jako **PREMIUM** po nader zniżonej cenie nową

Wielką encyklopedję rolniczą

pomnikowe dzieło wydawane przez Muzeum przemysłowo rolnicze w Warszawie, które rozpocznie wychodzić z początkiem 1888go roku w miesięcznych zeszytach.

Warunki prenumeraty dla Galicji:

	rocznie	półrocznie
Bez Encyklopedji	**8** złr.	**4** złr.
Z Encyklopedją rolniczą . . .	**12** „	— „

Wartość samej Encyklopedji w drodze prenumeraty wynosić będzie około **10** złr.

Aby zaś ziemianom dać możność, zapoznania się z wartością pisma, wprowadzoną zostaje na pierwszy kwartał **prenumerata na próbę** za za zwrotem jedynie kosztów przesyłki pocztowej w **kwocie 1 złr. w. a.**

Adresować należy tymczasowo:

Do redakcji **PRZEMYSŁOWCA** *(Gospodarza i Przemysłowca)* w Warszawie ul. Trębacka 2.

Zimowe

GUNIE (LODEN)

z owczej wełny, popielate, oliwkowe i bronzowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na

ubiory dla pań

15 metrów za 3 zł. 75 ct.

na kompletny kostium damski posyła za pobraniem

EMIL STORCH, Wien
Salzthorgasse 20.

Wzory na żądanie franco.

Przy zamówieniach uprasza się o podanie koloru (brunatny, popielaty lub bronzowy). Za towar odpowiedny żądaniu, pieniądze będą bez trudności zwracane opłatnie. 1503

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. **Nathan Brandler, agent** — F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23 i K. Kruszyński i D. Knapp; *w Tarnopolu* u Edwarda Frautza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)